

Dziennik Bałtycki

80 LAT

Poniedziałek
14.04.2025

www.dziennikbaaltycki.pl

Nr 87 (24 448) // Rok 80
Cena 5,10 zł (w tym 8% VAT)

Most Siennicki.

Ruch pieszy i rowerowy ma zostać przywrócony za 10 tygodni **str. 4**



To będzie miłowy krok w turystyce, czyli trasa rowerowa Łeba-Lębork-Bytów **str. 3**

Cenny zabytek przejmie miasto? Pytania o los słynnej Złotej Kamienicy w Gdańsku **str. 6**



POLITYKA

Komu pomogła, a komu zaszkodziła debata? Po starciu w Końskich fala sprzecznych opinii i ataki na konkurentów **str. 2**

„Nadzieja”, czyli szczere wyznania papieża Franciszka

Unikalny moralny i duchowy testament papieża promuje wezwanie do odnowy. Autobiografia papieża Franciszka „Nadzieja”, która ukazała się w 80 krajach, dzięki wydawnictwu „Świat Książki” ujrzała światło dzienne także w Polsce **str. 10**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Zbliżenia. Hołownia: Chcę drugiej tury z Trzaskowskim **str. 12**

POMORZE WIELKANOC 2025 POD ZNAKIEM OSZCZĘDNOŚCI

Drożyzna nie zabije tradycji w święta

Joanna Surazyńska
joanna.surazyńska@polskapress.pl

Zakupy z kalkulatorem w ręku, domowe wypieki zamiast gotowców i jajka w cenie złota. Mieszkańcy Pomorza podchodzą do świąt poważnie. Będzie skromniej, ale nadal smacznie i rodzinnie.

Ponad 45 proc. Polaków planuje wydać na Wielkanoc mniej niż rok temu - wynika z badania UCE Research i Shopfully. Choć nastroje poprawiły się nieco względem 2024 roku, wielu mieszkańców Pomorza nadal ostrożnie planuje zakupy. Rosnące ceny żywności, zwłaszcza jajek, wpływają

na świąteczne decyzje. Według GUS i UCE Research, ceny żywności w marcu były średnio o 6,7 proc. wyższe niż rok wcześniej, a przed świętami mogą jeszcze wzrosnąć nawet dwucyfrowo.

- Przeliczam wszystko, patrzę, czy warto jechać dalej np. po tańsze jajka czy masło - mówi Zofia z Gdańska. - Kiedyś się brało, co było trzeba, dziś każda złotówka się liczy.

Najczęściej planowany wydatek to 200-300 zł na osobę. Dla rodziny czteroosobowej oznacza to koszt rzędu 800-1200 zł. Część osób planuje wydać mniej niż 100 zł na osobę lub nie obchodzić świąt w ogóle. Szczególną uwagę przykuwają rosnące ceny jajek,

których przecież nie może zabraknąć na wielkanocnym stole. Na Pomorzu jedno jajko kosztuje już nawet 1,50 zł, a niektóre źródła mówią o możliwości przekroczenia progu 2 zł.

- Grypa ptasia i rzekomy pomór drobiu doprowadziły do wybicia ok. 6 mln sztuk drobiu w Polsce - mówi Aleksander Mach, dyrektor Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. - Obecnie pogłowię kur niosek jest pomniejszone o ok. 5 mln sztuk. Do tego dochodzi ograniczona dostępność jaj z chowu nieklatkowego, co dodatkowo podnosi ceny.

Choć wydatki rosną, Polacy nie rezygnują z tradycji.

Czytaj str. 4



Nie trzeba wielu dań, by stworzyć święta, które się pamięta. Wystarczy kilka prostych potraw

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Takich inwestycji w infrastrukturę jeszcze nie było.
- Rusza machina zwolnień w znanych firmach. Killkaset osób na bruk

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 14 KWIETNIA

GDAŃSK

1943 - Miasto bombardowane przez Sowietów

Gdańsk od 1943 r. stał się celem ataków bombardujących. Miały one na celu osłabienie niemieckiego potencjału produkcji. W tym okresie alianckie i radzieckie siły powietrzne przeprowadzały masowe naloty na strategiczne cele w Niemczech, a Gdańsk znalazł się w kręgu tych działań. Naloty zaczęły się nasilać od 1943 roku, a te z 1945 roku pozostawiły miasto w ruinie. Pod koniec II wojny światowej w niemieckich planach Gdańsk odgrywał coraz większą rolę. Zato-ka Gdańska, ze względu na swą głębokość przekraczającą 10 metrów, była dogodnym miejscem do bazowania dużych okrętów i statków transportowych.

POLSKA

966 - Chrzest Polski za rządów Mieszka I

14 kwietnia obchodzimy Święto Chrztu Polski. To oczywiście data umowna. Według historyków - w średniowieczu ceremonie przyjęcia wiary chrześcijańskiej najczęściej odbywały się w Wielką Sobotę poprzedzającą Wielkanoc. W 966 roku Wielka Sobota przypadła 14 kwietnia, dlatego za prawdopodobną datę chrztu Mieszka I przyjmuje się ten dzień. Trzeba jednak podkreślić, że nie mamy żadnego potwierdzenia tej daty w źródłach pisanych. Państwo Mieszka I nie miało jeszcze wówczas nazwy. Określenie Polska pojawia się dna początku XI wieku, na początku panowania Bolesława Chrobrego. (R)

Kto wygrał debatę? Różne opinie po starciu w Końskich

Łukasz Kamasz
Polityka

Janusz Lewandowski, Jarosław Wałęsa oraz stowarzyszenie Młodzi Demokraci namawiali w Gdańsku do tego, aby w wyborach prezydenckich oddać głos na Rafała Trzaskowskiego.

Politycy komentowali też w Gdańsku piątkową debatę prezydencką w Końskich.

- To była przydługa debata, w pierwszej części był to wiec wyborczy Nawrockiego na rynku w Końskich, w stylu disco polo, przy bardzo marnej treści - uważał Janusz Lewandowski. - W drugiej części okazało się, że panuje nastrój - bić faworyta, którym jest Rafał Trzaskowski. I on się obronił, przy czym Karol Nawrocki zajmował się głównie Donaldem Tuskiem, a nie wyborami prezydenckimi. Pierwsza runda za nami, druga powinna już być bardziej przejrzysta, szczególnie dla tych, którzy cenią sobie kompetencje kogoś, kto kandyduje na prezydencki urząd. To była kakofonia głosów męcząca dla ludzi nieorientowanych w polityce, dla mnie istotne jest to, że Rafał Trzaskowski się obronił.

Jak z kolei zaznaczał Jarosław Wałęsa, kolejna debata powinna mieć „więcej merytorycznego sensu”. - My wszyscy w tej chwili, a szczególnie ci,



Piątkowa debata zaszkodziła czy pomogła Rafałowi Trzaskowskiemu?

którzy są odpowiedzialni za stronę merytoryczną kolejnych takich spotkań, musimy zastanowić się, jak zorganizować kolejne debaty, aby nie trwały one po cztery czy pięć godzin. Kolejna debata powinna mieć więcej merytorycznego sensu, bo jeżeli będziemy ją przeprowadzać tak jak w piątek, to można odnieść wrażenie, że tracimy czas na rozmawianie o debacie, a nie o konkretnych. Przyszłe debaty powinny być usprawnione, bo piątkowa nie wnosi tyle, ile powinna. Debata jeden na jednego to nie był pomysł Rafała Trzaskowskiego, tylko odpowiedź na zaczepkę komitetu PiS-u - mówił Jarosław Wałęsa, poseł KO.

Politycy KO mówią o wygranej Trzaskowskiego, ci z PiS - oczywiście - o wygranej Karola Nawrockiego. „Debata, oczywiście po walce, ale to był nokaut na rzecz Karola Nawrockiego” - powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński na marszu z okazji 1000-lecie Królestwa Polskiego. „Trzaskowski przegrał debatę, którą zorganizował pod siebie. On wszystko od lat partaczy, teraz widzi to cała Polska” - napisał na portalu X Sebastian Kaleta, poseł PiS.

Wydarzenie komentowali, zresztą, politycy wszystkich opcji. „Czy Waszym zdaniem organizacja patodebaty z naszych pieniędzy w hali opłaconej przez TVP dla sztabu Trzaskowskiego, oglądanej przez

miliony Polaków z której wykluczono prawie połowę kandydatów, jest naruszeniem zasad finansowania kampanii mogących skutkować nieważnością wyborów?” - zastanawiał się Przemysław Wipler, poseł Konfederacji.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z debaty. Symbolicznie Rafał Trzaskowski oddał lewicowość w ręce Magdaleny Biejat - komentował Włodzimierz Czarzasty, współprzewodniczący Nowej Lewicy. Takie debaty pokazują, kto gdzie jest, po której stronie i dla kogo co jest najważniejsze. My się nie wstydzimy swoich postulatów i nie wstydzimy się swojego programu. Mówimy jasno i precyzyjnie, na czym nam zależy.

Uderzył... w walec

RYP
Sopot

48-letni mieszkaniec powiatu lęborskiego wjechał na wylany asfalt w Lubkowie, a następnie uderzył w walec drogowy.

Policjanci z puckiej drogowki pojechali na zgłoszenie zdarzenia drogowego w Lubkowie. Na miejscu mundurowi ustalili, że kierujący audi, wjechał na świeżo położoną nawierzchnię asfaltu, a cofając uderzył w walec drogowy. Po przeje-

chaniu niewielkiej odległości zatrzymał się, po czym próbował uciec. Operator walca drogowego uniemożliwił ucieczkę kierowcy, który, jak się okazało, był pod wpływem alkoholu. Policjanci przebadali 48-letniego mieszkańca powiatu wejherowskiego na zawartość alkoholu i okazało się, że ma prawie 3 promile alkoholu.

Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnej celi. Jego losem zajmie się teraz sąd. Alkohol wpływa na zdolność oceny sytuacji, czas reakcji oraz koordynację ruchową.

POGODA NA POMORZU

Poniedziałek

18°C
7°C



Wiatr płn.
9 km/h

Uwaga!
Przelotne opady

Wtorek

21°C
12°C



Wiatr wsch.
15 km/h

Uwaga!
Zachmurzenie

GDAŃSKA PIEKARNIA FETOWAŁA 80 URODZINY I TO WCALE NIE KONIEC!



Cukiernia Paradowski to miejsce, które już od 80 lat osładza życie mieszkańcom Gdańska.

- To, co robimy na Wajdeloty, trudno nazwać biznesem w klasycznym rozumieniu. To raczej styl życia. Mała cukiernia w Dolnym Wrzeszczu, na coraz ładniejszej ulicy, to nie korporacja. To codzienność, emocje, ciągłe wyzwania. Prowadzenie cukierni to nie jest etat od 8 do 15. To siedem dni w tygodniu, 24 godziny na dobę. Nigdy nie wiadomo, jaki będzie dzień, jaki dochód - mówi Andrzej Paradowski, właściciel piekarni.

Milowy krok w rozwoju turystyki rowerowej, czyli trasa Łeba-Bytów

Robert Gębuś
Pomorze

Dwa powiaty i osiem gmin pracują nad utworzeniem szlaku rowerowego od Łeby przez Lębork do Bytowa. Przedsięwzięcie wspiera Lęborski Związek Powiatowo-Gminny.

To miejsca od dawna ukochane przez amatorów rowerowych wypraw. Pełne malowniczych budowli, wiaduktów po zdemontowanej linii kolejowej, po budzący wyobraźnię. Niektóre ostały się w całości i służą np. amatorom wspinaczek ściankowych do treningów, inne, jak ten w Kozinie, zostały częściowo zdemontowane, a o ich dawnej świetności świadczą masywne filary odbijające się w rzece nieopodal kajakowej przystani. Możliwe, że dzięki wspólnemu wysiłkowi uda się przywrócić ciągłość komunikacyjną tego obiektu, ale w formie zachowującej dotychczasowy wizerunek, który wkompono-

wał się przez lata w miejscowy krajobraz.

Przezroczyście pomosty łączące przerwane przęsła, trasa o zmiennej, ale przyjaznej wszystkim rodzajom rowerów nawierzchni, możliwe, że również stacje ładowania rowerów elektrycznych, coraz popularniejszych środków turystycznego podróżowania, staną się faktem. Oczywiście nie w ciągu roku, czy dwóch lat.

- To wieloletnia inwestycja - mówi Adrian Wenta, wicestarosta lęborski. - Chcemy stworzyć trasę wykorzystującą naturalny potencjał tego terenu, jego urokliwy klimat, który przyciąga turystów z różnych rejonów kraju i z zagranicy. Chcemy również stworzyć bezpieczną alternatywę dla rowerzystów obecnie przemyskających chylkiem drogą wojewódzką 214, bacznie rozglądając się wokół, bo nie każdy użytkownik czterech kółek chce przyjąć do wiadomości, że rowerzysta jest pełnoprawnym uczestnikiem ruchu i należy zapewnić mu równoprawne wa-



Podpisanie listu intencyjnego nastąpiło w Kozinie

runki do korzystania ze szlaku komunikacyjnego.

To zresztą stanowią przepisy regulujące ruch drogowy. Art. 24 ust. 2 Prawa o ruchu drogowym mówi, że rowerzystę należy wyprzedzać w odległości nie mniejszej niż jeden metr. Miłym gestem jest zachowanie dodatkowego pół metra, żeby ograniczyć choćby wpływ pędu powietrza podczas manewru wyprzedzania. Tymczasem kiedy droga jest

wąska, a ruch intensywny, może dochodzić do niebezpiecznych sytuacji. Tu na pewno przyda się planowana drogowa alternatywa dla rowerzystów - również ułatwiająca codzienne korzystanie z ich środka komunikacji. Nad potrzebą, słuszością, a wręcz koniecznością stworzenia nowego szlaku rowerowego rozmowy trwają od dawna. Inicjatywę wspierają Lasy Państwowe, które administrują

większością terenów, przez które przebiegać będzie nowy szlak rowerowy. Co do słuszości zgodni są samorządowcy. Na szczęblu powiatowym współpracują powiaty bytowski i lęborski. Pomysł wspierają gminy: Bytów, Cewice, Czarna Dąbrówka, Miasto Lębork, Gmina Miejska Łeba, Wicko, Nowa Wieś Lęborska, Parchowo oraz działające na tych terenach nadleśnictwa: Łupawa, Cewice, Lębork i Bytów.

Podczas spotkania bardzo zdecydowanie za utworzeniem trasy opowiedział się Leszek Waszkiewicz, starosta bytowski, który zdradził, że Bytów kawałek tej trasy już ma w związku z wcześniejszą rowerową inwestycją. Do doprecyzowania zostaje kwestia ujednolicenia, bądź utrzymania zróżnicowanej nawierzchni, jednak ważne jest to, by dało się po niej jeździć wszystkimi rodzajami rowerów. Na razie jednak kluczową kwestią jest pozyskanie środków, ale tym wyzwaniem zajmą się wszystkie samorządy zainteresowane powstaniem szlaku. W związku z realizacją polityki rozwoju turystyki, o środki zabiegać będzie również Lęborski Związek Powiatowo-Gminny. W Kozinie list intencyjny podpisał samorządowcy i leśnicy z terenu powiatu bytowskiego i burmistrz Łeby, która dołączyła tym samym do sygnatariuszy dokumentu z terenu powiatu lęborskiego, którzy swoje podpisy pod listem złożyli kilkanaście dni wcześniej.

MATERIAL INFORMACYJNY

0011306391

Jaka jest rola gazu ziemnego w energetyce i gospodarce?

Rozmawiamy z Wiesławem Prugarem, Członkiem Zarządu do spraw Upstream ORLEN S.A.

Targi Techniki Gazowniczej EXPO-GAS to największe i najważniejsze wydarzenie branży gazowniczej w Polsce, które od lat przyciąga liderów rynku, ekspertów, inwestorów oraz projektantów nowoczesnych technologii. Wydarzenie jest doskonałą okazją do promocji innowacji, wymiany wiedzy oraz budowania trwałych relacji biznesowych, które kształtują przyszłość sektora gazowniczego.

- Targi zawsze są po to, żeby wymieniać doświadczenia, spotykać się z ludźmi, ale przede wszystkim zapoznawać z nowymi technologiami. Zależy nam, aby gaz ziemny - jako paliwo do wytwarzania energii, ciepła czy surowiec do celów przemysłowych, wykorzystywać w sposób jeszcze bardziej efektywny i na szerszą skalę - wyjaśnia Wiesław Prugar.

Dlaczego warto postawić na gaz?

Członek Zarządu do spraw Upstream ORLEN S.A. zaznacza, że transformacja energetyczna, przejście do całkowicie zeroemisyjnej energii to jeszcze długi proces.



- Gaz ziemny jako paliwo, które może stopniowo zastępować inne paliwa kopalne w zakresie wytwarzania energii, chociażby elektrycznej, czy ciepła, jest najlepszym rozwiązaniem. Po pierwsze, jego zastosowanie obniża emisję dwutlenku węgla o około połowę. Po drugie, jeżeli chodzi o proces inwestycyjny związany z wykorzystaniem gazu, jest on relatyw-

nie mało kapitałochłonny i w związku z tym stosunkowo szybki do realizacji. Przez najbliższe 20 czy 30 lat gaz będzie nadal odgrywał dużą rolę - zaznacza Wiesław Prugar, dodając,

że produkcja energii z instalacji zeroemisyjnych wymaga dodatkowych źródeł, które stabilizują OZE, kiedy nie świeci słońce, czy nie wieje wiatr.

Przedstawiciel grupy Orlen podczas targów EXPO - GAS był pytany przez dziennikarzy o to, jakie są powody słabnącego zainteresowania instalowaniem w gospodarstwach domowych instalacji odnawialnych źródeł energii. Dlaczego wiele osób woli założyć w domu przyłączyć gaz, pomimo tego, że na panele fotowoltaiczne, czy pompy ciepła można otrzymać dofinansowanie?

- Gaz ziemny, z punktu widzenia użytkownika, jest paliwem bardzo komfortowym. Po zainstalowaniu urządzenia, które wytwarza energię ciepłą w domu, w zasadzie nie mamy się czym martwić. Jest to bardzo czysty, sprawny, jednocześnie wysoko wydajny i relatywnie niskoemisyjny element generowania ciepła - wyjaśnia Wiesław Prugar. Biogaz paliwem przyszłości? Orlen będzie wspierał tego typu inicjatywy

Prezes Prugar odniósł się także do nowoczesnej technologii wytwarzania biometanu z biogazu. Przypomnijmy, że technologie te są cały czas dopracowywane. Czy biometan będzie w stanie w pełni zaspokoić zapotrzebowanie Polaków na paliwo gazowe?

- Aby wytworzyć biometan, musimy wykorzystać biomasę. Na razie nie mamy jednak takich ilości biomasy, abyśmy mogli całkowicie pokryć nasze zapotrzebowanie. Biometan będzie odgrywał ważną rolę. Na ten moment jednak trudno określić, na jakim poziomie będziemy mogli korzystać z biometanu w naszych sieciach, miksując biometan z gazem ziemnym - wyjaśnia prezes, dodając, że w Grupie Orlen funkcjonuje spółka BioEvolution, działająca na tworzącym się rynku biogazu i biometanu i inwestująca w jego rozwój.

- Na pewno Orlen będzie wspierał tego typu inicjatywy i będziemy się starać przyjmować, jak największe ilości tego paliwa do sieci gazowej - zapewnia prezes Prugar.

Świąteczny koszyk chudszy, ale tradycje wciąż silne i ważne

Joanna Surażyńska
joanna.surazynska@polskapress.pl

Wielkanoc coraz bliżej, ale tegoroczne święta będą dla wielu rodzin bardziej symboliczne niż wystawne. Rosnące ceny żywności sprawiają, że mieszkańcy szukają oszczędności.

Ponad 45 procent Polaków planuje wydać na święta Wielkanocne mniej niż rok temu. Mimo lekkiej poprawy nastrojów w porównaniu do 2024 roku, konsumenci m.in. z Pomorza nadal ostrożnie podchodzą do świątecznych zakupów. Rosnące ceny żywności, zwłaszcza jajek, powodują, że wiele rodzin planuje święta skromniejsze niż zazwyczaj.

Z najnowszego raportu platformy UCE Research i Shopfully wynika, że niemal połowa ankietowanych zamierza ograniczyć tegoroczne wydatki wielkanocne. To mniej niż w ubiegłym roku, gdy deklaracje oszczędności padały z ust ponad 53 proc. Polaków, ale i tak dane pokazują, że wielkanocny koszyk 2025 będzie uboższy niż w poprzednich latach.

Na Pomorzu mniej znaczy więcej

Na Pomorzu ten trend jest widoczny wyraźnie.

- W tym roku podchodzimy do świąt zdecydowanie spokojniej - mówi pani Barbara, emerytka z Kościerzyny. - Nie będziemy już robić trzech sałatek i piec kilku ciast. Co roku zostawało pół lodówki jedzenia, a potem wyrzucałam albo rozdawałam. Teraz będzie prosto: żurek, jajka, może jakaś pieczeń. Do tego jedno ciasto. Tyle wystarczy. Święta to nie festiwal jedzenia.



Świąteczny stół może być skromny, ale pełen smaku i rodzinnego ciepła

Podobnie myśli pan Marek z Kartuz, który już od marca z niepokojem obserwuje ceny w sklepach.

- Jest drogo, to fakt. Ale nie chodzi o to, żeby wszystkiego sobie odmawiać. Z żoną ustaliliśmy, że zamiast kupować ozdoby i gotowe rzeczy, zrobimy coś razem z dziećmi. Wytną pisaniki, pomalujemy słoiki na świeczniki - będzie klimat, a nie wydamy majątku. A jajka? No wiadomo, muszą być. Choć przy tych cenach to już prawie towar luksusowy...

Ceny w górę, promocji mniej

Według danych GUS i UCE Research, w marcu 2025 roku ceny żywności i napojów bezalkoholowych były średnio o 6,7 proc. wyższe niż rok wcześniej. Ekspert ostrzega, że przed samą Wielkanocą mogą jeszcze wzrosnąć - nawet dwucyfrowo. Wiele osób zwleka z zakupami, licząc na przedświąteczne promocje, ale - jak zauważają analitycy - tych w tym roku będzie mniej.

- Kiedyś to się człowiek nie zastanawiał. Brało się masło, kiełbasę, ser - co trzeba, to było. A dziś? Przeliczam wszystko. Patrę, czy warto jechać 5 km dalej po tańsze jajka czy inne produkty. Ciągłe szukam promocji. Trochę to smutne, ale taka rzeczywistość - mówi Zofia z Gdańska, która co roku przygotowuje śniadanie wielkanocne dla ośmiu osób.

Wydatki? Od 50 do 1200 zł. Duże rozpiętości

Z badania wynika, że najczęstszy planowany wydatek to 200-300 zł na jedną osobę (15,6 proc. wskazań). Tym samym, dla przeciętnej czteroosobowej rodziny oznacza to koszt rzędu 800-1200 zł. Na drugim miejscu znalazł się przedział 150-200 zł (14,4 proc.), a 13,1 proc. Polaków planuje wydać ponad 500 zł na osobę.

Z kolei co dziesiąty ankietowany nie potrafi jeszcze określić, ile wyda na święta, tym bardziej że ceny zmieniają się

zbyt dynamicznie i trudno jest planować z wyprzedzeniem.

- Nie wiem, co zastanę w sklepie za tydzień. Może kupię mniej, może zmienię plan - zobaczymy. Na razie mam w głowie tylko to, że nie chcę przekroczyć 1000 zł za wszystko - mówi Krzysztof z Kościerzyny, który w tym roku gościć będzie rodzinę z Trójmiasta.

Na drugim końcu zestawienia są osoby, które planują święta bardzo skromne - poniżej 100 zł na osobę lub w ogóle nie obchodzą świąt. To grupa około 10 proc. badanych.

- Syn wyjeżdża, ja też nie mam siły organizować wszystkiego sama. Może pójde na obiad do sąsiadki. I tyle. Mam tylko kilka jajek, trochę sałaty i białą kiełbasę z zamrażarki. Wystarczy - przyznaje Wiesława z Kartuz.

Jajka - bohater i problem świąt

Trudno mówić o Wielkanocy bez jajek. Niestety, w tym

roku ich cena przyprawia o zawrót głowy. W wielu sklepach i na bazarach Pomorza za jedno jajko trzeba już zapłacić 1,50 zł, a w niektórych miejscach - nawet więcej. Gwałtowne wzrosty to efekt ptasiej grypy, ograniczeń hodowlanych oraz polityki dużych sieci handlowych.

- Córkę się śmieje, że za kilka lat jajka będą jak złoto. Ale co mam zrobić? Wielkanoc bez jajek nie ma sensu. W zeszłym tygodniu kupiłam 20 sztuk i zastanawiam się, czy nie schować kilku „na czarną godzinę” - żartuje Grażyna z Gdańska, która co roku przygotowuje wielkanocne potrawy dla całej rodziny.

W niektórych regionach już teraz mówi się o możliwości przekroczenia granicy 2 zł za jedno jajko.

- Grypa ptasina i rzekomy pomór drobiu doprowadził w ostatnich 6 miesiącach do wybicia ok. 6 mln sztuk drobiu w Polsce - mówi Aleksander Mach, dyrektor Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. - Sytuację pogarsza fakt, że ogniska tych chorób występowały również w rejonach o największej koncentracji hodowców kur niosek, czyli w Wielkopolsce i na Mazowszu. Producenci, biorąc pod uwagę obecne realia i w obawie przed jeszcze większymi stratami, nie są skłonni do powiększania swoich stad. Natomiast ci, którzy uporali się z wirusem, nie mogą stad reaktywować, ponieważ ich hodowle mieszcza się w okolicy zagrożonej lub dotkniętej chorobą. W wyniku tego obecnie pogłowienie kur niosek jest pomniejszone o ok. 5 mln szt.

Ekspert ostrzega, że ceny jaj przed świętami mogą jeszcze wzrosnąć o kolejne 15-20

proc. Problemem jest też dostępność jajek z chowu nieklatkowego, których zaczyna brakować na sklepowych półkach.

Gotować samemu czy kupić gotowe? To już nie jest takie oczywiste

Wielu mieszkańców Pomorza rozważa też inny sposób na oszczędność: samodzielne przygotowywanie dań. Koszt upieczenia domowej babki drożdżowej może wynieść nawet 30-50 zł - zwłaszcza jeśli dodamy dobre masło, orzechy i bakalie. Tymczasem w cukierni zapłacimy za gotową babkę średnio 30-40 zł.

Podobnie wygląda sytuacja z żurkiem: wersja domowa na cztery osoby to koszt około 30-60 zł, podczas gdy kupny żurek w marketcie potrafi kosztować nawet 35 zł... za pół litra.

Święta coraz bardziej rodzinne i symboliczne

Ekspert zwraca uwagę na jeszcze jeden ważny trend. Polacy nie rezygnują z obchodzenia Wielkanocy, ale coraz częściej stawiają na skromniejsze, bardziej rodzinne święta. Wielu badanych deklaruje, że święta są dla nich ważne - niezależnie od wielkości koszyka.

- Wielkanoc to nie musi być wystawna uczta. Ważniejsze jest to, z kim ją spędzimy - mówi Elżbieta z Gdańska. - Może będzie mniej potraw, ale więcej rozmów przy stole. Tego nam dziś potrzeba najbardziej.

Coraz więcej osób zwraca uwagę na to, by spędzić czas z bliskimi, a nie tylko gonić za idealnie zastawionym stołem. W wielu domach pojawia się też refleksja nad marnowaniem jedzenia - z roku na rok więcej osób planuje zakupy rozsądniej. ©

Most Siennicki - przetarg plus ruch pieszzy i rowerowy za 10 tygodni

Jacek Wierciński
Gdańsk

„W przeciągu 10 tygodni most Siennicki zostanie uruchomiony dla ruchu pieszego i rowerowego” - zapowiedział prezydent Gdańska, Aleksandra Dulkiewicz.

11 kwietnia ogłoszona przetarg nieograniczony na docelową przebudowę mostu.

- Przypominam, że także te prace, które będą wykonywane teraz w ramach udrożnienia mostu dla ruchu pieszego i rowerowego, one tak naprawdę

będą już pracami przygotowawczymi. Nie będą to prace „utracone”, ale coś, co przyspieszy budowę, czyli mówiąc krótko: czekamy na oferty najlepiej jak najbardziej korzystne dla nas - podatników; oferty od rzetelnych firm i wykonawców - tłumaczy prezydent Gdańska.

Jak zaznaczyła, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, termin otwarcia ofert zaplanowany został pod koniec maja 2025 r., więc na przełomie czerwca i lipca powinna zostać zawarta umowa. Natomiast same prace powinny potrwać



W piątek miasto ogłosiło przetarg na prace remontowe całej konstrukcji, które potrwać około dwóch lat

dwa lata. - To będzie rozbiórka przyczółków, tych które właśnie potrzebują ustabilizowania, wykonanie nowego palowania, fundamentów, remont istniejących filarów, ale też pełna, kompleksowa przebudowa sieci telekomunikacyjnej i całej infrastruktury, która w ramach tego mostu jest realizowana - wyliczał Piotr Grzelak, zastępca prezydenta ds. zrównoważonego rozwoju i gospodarki.

Choć most Siennicki został - ze względów bezpieczeństwa - zamknięty 10 stycznia 2025 roku dla ruchu pojazdów oraz

pieszych i rowerzystów, to w piątek, 11 kwietnia można było zauważyć na nim i ludzi i samochody, a także maszyny. To pracownicy i sprzęt firmy Most z Sopotu, specjalizującej się, jak sama nazwa wskazuje, w budowie mostów, wiaduktów, tuneli i kładek. Miasto podpisało 8 kwietnia umowę z tą firmą na wykonanie robót zabezpieczających.

Jak poinformowali samorządowcy, jednym z priorytetów miasta jest zapewnienie dostępności mostu przez cały okres realizacji inwestycji.

Do tematu wrócimy.



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



NCBR
Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

Fundusze Europejskie na doskonałość dydaktyczną uczelni. NCBR przyjmuje wnioski

Blisko 100 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS) przeznaczy Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na podnoszenie kompetencji i kwalifikacji uczelnianej kadry prowadzącej zajęcia ze studentami. Nabór wniosków o dofinansowanie w konkursie „Doskonałość dydaktyczna” potrwa do 30 maja 2025 r.

„Doskonałość” to wielkie słowo. W odniesieniu do dydaktyki na uczelniach oznacza działania rozwijające kompetencje i kwalifikacje kadr w powiązaniu z usprawnianiem struktur, procesów i narzędzi. Wszystko to ma służyć zapewnieniu nowoczesnego, a przy tym ukierunkowanego na wyzwania gospodarcze kształcenia. Tak rozumiana doskonałość jest zarazem koniecznością – w sytuacji gdy studenci, których oczekiwania rosną, mają do wyboru setki uczelni w kraju i za granicą, a biznes stawia kandydatom do pracy coraz większe i bardziej sprecyzowane wymagania.

Celem konkursu NCBR „Doskonałość dydaktyczna” jest wsparcie szkół wyższych w prowadzeniu działań wzmacniających ich potencjał dydaktyczny poprzez utworzenie i rozwój komórek odpowiedzialnych za podnoszenie jakości procesu dydaktycznego na uczelniach, w tym podnoszących kompetencje lub kwalifikacje kadry prowadzącej dydaktykę, doktorantów i doktorantek.

– Jako wykładowca akademicki często powtarzałem moim studentom, że kto się nie rozwija, ten się cofa. Ale czy ta sama zasada nie dotyczy także wykładowców? Dlatego po raz kolejny angażujemy niemałe środki z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego we wzmacnianie kapitału dydaktycznego szkół wyższych, chcąc zapewnić jego trwały wzrost. Przekonaliśmy się, że warto o to zabiegać. W wyniku rozstrzygniętego w ubiegłym roku konkursu „Rozwój kwalifikacji i kompetencji kadry realizującej dydaktykę” już 24 uczelnie realizują projekty projakościowo oddziałujące na proces kształcenia. Z satysfakcją obserwujemy, że nauczyciele akademicki, doktorantki i doktoranci z zapałem korzystają z możliwości szlifowania swoich umiejętności, zwłaszcza w obszarze zielonej i cyfrowej zmiany. To bardzo ważne w obliczu wyzwań przyszłości, bo na tę wiedzę, umiejętnie przekazywaną, czekają studentki i studenci, ale też nasza gospodarka – mówi prof. dr hab. Jerzy Małachowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

– W naborze „Doskonałość dydaktyczna” idziemy o krok dalej. Szkoły wyższe mogą ubiegać się w nim o granty

na działania podnoszące kompetencje lub kwalifikacje kadry prowadzącej dydaktykę u danego wnioskodawcy, takie jak np. umiejętności posługiwania się profesjonalnymi bazami danych i ich wykorzystywania w procesie kształcenia. W to na pewno warto inwestować. Chcemy jednak również, żeby uczelnie zadbały o stworzenie lub rozwój w swoich strukturach specjalnych komórek, które będą odpowiedzialne za podnoszenie jakości procesu dydaktycznego. Dzięki temu ktoś będzie stale myślał nad tym, jak ten proces usprawnić – wskazuje dyrektor Jerzy Małachowski.

Kluczowe działania

Grupę docelową w naborze „Doskonałość dydaktyczna” stanowią uczelnie, doktoranci i doktorantki, pracowniczki i pracownicy uczelni (kadra prowadząca dydaktykę), którzy będą bezpośrednio korzystać z zaplanowanych działań.

Wnioski o dofinansowanie uczelnie – zarówno publiczne, jak i niepubliczne – mogą składać do 30 maja 2025 r. Na dofinansowanie mają szansę projekty, które przewidują takie działania, jak:

- utworzenie komórki lub struktury odpowiedzialnej za podnoszenie jakości procesu dydaktycznego (w przypadku uczelni nieposiadających tego typu struktur),
- rozwój komórki lub struktury odpowiedzialnej za podnoszenie jakości procesu dydaktycznego (w przypadku uczelni, w których już funkcjonują takie struktury),
- działania podnoszące kompetencje lub kwalifikacje kadry prowadzącej dydaktykę u wnioskodawcy, w tym kompetencje lub kwalifikacje dydaktyczne doktorantów lub doktorantek.

Maksymalną wartość projektu określono na poziomie 2 mln zł. Poziom dofinansowania wynosi nie więcej niż 97 proc. wartości projektu. Uczelnie są zobowiązane do zapewnienia wkładu własnego w wysokości co najmniej 3 proc. wydatków kwalifikowalnych przewidzianych w projekcie.

Od nauczania w językach obcych po komercjalizację wyników badań

Jak podkreśla NCBR, działania skierowane do uczestników projektu muszą prowadzić do uzyskania wszystkich wymienionych kompetencji lub kwalifikacji:

- cyfrowych, w tym posługiwania się profesjonalnymi bazami danych i ich wykorzystywania w procesie kształcenia,

- dydaktycznych, w tym wykorzystania nowoczesnych metod dydaktycznych i metodyki kształcenia, prowadzenia dydaktyki w języku obcym, pracy z osobami ze zróżnicowanymi potrzebami edukacyjnymi,
- na rzecz zielonej transformacji,
- w zakresie projektowania uniwersalnego, w tym w szczególności projektowania uniwersalnego zajęć dydaktycznych.

Projekt może dodatkowo przewidywać działania dotyczące podnoszenia kompetencji lub kwalifikacji kadry prowadzącej dydaktykę na uczelni danego wnioskodawcy w zakresie przedsiębiorczości i komercjalizacji efektów badań naukowych, z zakresu zarządzania informacją oraz innych kompetencji merytorycznych i komunikacyjnych.

Realizację działań przewidzianych w projekcie wnioskodawca może zaplanować nawet na trzy lata. Uczelnie będą realizować projekty samodzielnie lub w partnerstwie, np. z inną uczelnią. Trzeba się nad tym zastanowić już na etapie przygotowywania wniosku. W przypadku modelu partnerskiego wnioskodawca powinien bowiem wykazać, że dzięki współpracy podmiotów powstanie wartość dodana, niemożliwa do osiągnięcia w przypadku działań podejmowanych indywidualnie lub poprzez zlecenie działań podmiotom zewnętrznym wobec wnioskodawcy.

Ocena projektów, rozłożona na kilka etapów, będzie odbywać się w zakresie spełnienia kryteriów wyboru projektów, dostępnych w dokumentacji konkursowej. Ogłoszenie wyników konkursu NCBR wstępnie zaplanowało na wrzesień.

Działania, które przynoszą trwałe efekty

W dążeniu do doskonałości dydaktycznej nie wystarczy sam entuzjazm, polot czy wyobraźnia. Trzeba się także dużo nauczyć. Eksperci nie mają wątpliwości, że wykorzystanie nowoczesnych metod dydaktycznych i metodyki kształcenia przyczynia się do poprawy jakości kształcenia, podniesienia stopnia cyfryzacji oraz zwiększenia konkurencyjności polskich uczelni na arenie międzynarodowej. NCBR przewiduje, że w efekcie wsparcia kierowanego w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Plus swoje kompetencje lub kwalifikacje podniesie nawet 6 tys. przedstawicieli kadry akademickiej, uczestniczek i uczestników projektów. Przyszli beneficjenci w konkursie „Doskonałość dydaktyczna” będą też zobowiązani do zapewnienia trwałego funkcjonowania komórki lub struktury odpowiedzialnej za podnoszenie jakości procesu dydaktycznego oraz jej utrzymanie przez okres co najmniej dwóch lat od momentu zakończenia projektu.

Nabór konkurencyjny „Doskonałość dydaktyczna” jest realizowany przez NCBR w ramach Działania „Umiejętności w szkolnictwie wyższym”, Priorytet „Umiejętności” programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027.

**Szczegóły naboru, wraz z pełną dokumentacją konkursową, znajdują się na stronie NCBR:
<https://www.gov.pl/web/ncbr/doskonaloscdydaktyczna>**

Czy Gdańsk kupi Złotą Kamieniczkę?

Andrzej Gurba
Gdańsk

Miasto Gdańsk kupi słynną Złotą Kamienicę przy Długim Targu? Prezydent miasta Aleksandrę Dulciewicz pyta o to przewodnicząca Rady Miasta Gdańska Agnieszka Owczarczak.

Bogato zdobioną kamienicę zajmował od 1952 roku Instytut Morski, który od ponad pięciu lat jest częścią Uniwersytetu Morskiego w Gdyni. Kamienica jest od niedawna pusta, nie licząc działającej w piwnicy restauracji. Cena wywoławcza ogłoszona przez Uniwersytet Morski w Gdyni wynosi 19 mln 662 tys. zł.

Powierzchnia użytkowa kamienicy to 1345,58 metrów kwadratowych. Działka ma powierzchnię 324 metrów kwadratowych. Oferty przyjmowane będą do 16 czerwca 2025 r. (do godz. 9). Ich otwarcie nastąpi 16 czerwca 2025 r. o godz. 12.15.

- Czy miasto rozważa zakup tego cennego historycznie obiektu? Kamienica znajduje się tuż przy obiektach Muzeum Gdańska oraz w sąsiedztwie ka-

mienic pod adresem Długi Targ 39/40, których właścicielem jest gmina (Złota Kamienica ma adres: Długi Targ 41 - dop. redakcji). - pyta Agnieszka Owczarczak, przewodnicząca Rady Miasta Gdańska. Prosi także o sprawdzenie, czy miastu przysługuje prawo pierwokupu. Prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz nie zajęła jeszcze stanowiska w tej sprawie.

Złota Kamienica miała kiedyś funkcje mieszkalne, później administracyjne. Jakie są potencjalne możliwości zagospodarowania obiektu? Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, nieruchomości znajduje się na terenie o funkcji biurowo-usługowej oraz mieszkaniowej.

Posesja przy Długim Targu 41 wymieniana jest w źródłach już w drugiej połowie XIV wieku. Jako właściciel pojawia się ławnik i rajca Meinhard Stein.

Prawdopodobnie w końcu XV wieku zbudowano w tym miejscu niższą kamienicę. Uwiecznił ją na swoim obrazie „Grosz czynszowy” A. Moller (obraz powstał w 1601 r.). Na początku XVII wieku



Złota Kamienica w Gdańsku (w środku) w 1887 roku

działkę kupił Jan Speymann - ławnik, radny, sędzia i w końcu burmistrz Gdańska. To z jego inicjatywy rozpoczęto w 1609 r. budowę nowej kilkukipiętro-

wej kamienicy. Prace trwały kilka lat. Nieruchomość projektował Abraham van den Blocke. Fasadę o bogatym, manierystycznym wystroju wy-

konał Jan Voigt z Rostoku. Po śmierci J. Speymanna kamienicę odziedziczyły m.in. jego córki oraz Piotr Henricks. W XVIII wieku kamienicę kilka razy przebudowano, zmniejszając m.in. okna oraz tworząc nadproża drugiej i trzeciej kondygnacji z dekoracyjnymi fryzami. W 1786 r. właścicielem budynku został Karol Steffens. W rękach tej rodziny kamienica pozostawała do 1918 r., stając się później własnością miasta.

Druga wojna światowa nie oszczędziła słynnego budynku. Częściowo ocalała tylko fasada kamienicy. Obiekt odbudowano w latach 1950-1952, według projektu Mariana Bajdo, z renowacją fasady uzupełnionej przez Alfonsa Łosowskiego. Wtedy jej właścicielem stał się Instytut Morski, który od 2019 roku jest częścią Uniwersytetu Morskiego w Gdyni.

W latach 1985-2001 wykonano kilka remontów, włącznie z rekonstrukcją i renowacją rzeźb. Według różnych źródeł to właśnie w tej kamienicy miały toczyć się rozmowy dotyczące treści traktatu pokojowego, który w maju 1660 roku Rzeczpospolita zawarła ze

Szwecją (traktat podpisano w Oliwie). Tutaj także kilka razy miał zatrzymać się król Zygmunt III Waza.

W centrum Gdańska szukają się też inne „złote zmiany”. Dawna siedziba Amber Gold, czyli tzw. złote kamienice przy ul. Długie Ogrody, zostaną zburzone. Pod koniec lutego 2025 r. wejdzie w życie plan miejscowy uchwalony kilka dni temu przez gdańskich radnych, który umożliwi nową zabudowę w tej historycznej części miasta. W planach jest mieszkaniowy apartamentowiec z usługami.

Złote kamienice wybudowano zaledwie 28 lat temu. Po czasie zasłynęły z powodu afery Amber Gold. Spółka miała siedzibę przy Długich Ogrodach. Pomijając jednak ten aspekt, gołym okiem widać, że złote kamienice swoim wyglądem niespecjalnie przystają do dawnej historycznej zabudowy. Kompleks budynków (funkcjonujące nazwy to: Waterside, Artus Park) w 2021 roku nabyła spółka deweloperska Alides Polska, która jest także od 2017 roku współwłaścicielem terenów postocznionych (Stocznia Cesarska).

Budynek Urzędu Gminy w Lichnowach większy i pachnący nowością

Radosław Konczyński
Pomorze

Prawie 5,5 mln zł kosztowała rozbudowa i kompleksowy remont budynku Urzędu Gminy w Lichnowach. W starej bryle powstał właściwie nowy obiekt.

Około dwóch lat trwały prace, po których budynek Urzędu Gminy w Lichnowach zmienił się nie do poznania wewnątrz i na zewnątrz. Wyremontowane zostały wszystkie pomieszczenia, większość na nowo ume-

blowano. Remont objął również m.in. wymianę dachu, montaż dodatkowych paneli fotowoltaicznych budowę pomp ciepła, docieplenie obiektu. Budynek został powiększony o około 25 procent w stosunku do dotychczasowej powierzchni użytkowej (z 780 m kw. do 1065 m kw.). Dzięki rozbudowie na parterze powstała sala narad, w której Rada Gminy odbyła już dwie sesje, „przeprowadzając się” tutaj z użyczonej świetlicy parafialnej. Przedsięwzięcie kosztowało 5,4 mln zł, z czego 3,4 mln zł stanowiło dofinanso-



Przedsięwzięcie kosztowało 5,4 mln zł, z czego 3,4 mln zł stanowiło dofinansowanie z rządu

wanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Miało być taniej, bo około 4 mln zł, ale...

- Wiadomo, że jak się wchodzi w stare pomieszczenia, to różne rzeczy wychodzą. Tu jest praktycznie wymienione wszystko. Budynek został dostosowany do standardów europejskich. Co najważniejsze, jest winda, społeczeństwo mamy niemłode, a ci starsi chcą się spotkać z tym urzędnikiem, żeby od ręki sprawę załatwić - mówi Jan Michalski, wójt Lichnow.

Jak zapewnia wójt, decyzyjnie o przystąpieniu do inwestycji wiążącej się z włożeniem bardzo dużych pieniędzy w Urząd Gminy nie była wcale łatwa.

- To są trudne decyzje do podjęcia w samorządach, bo potrzeb jest dużo, a pieniędzy jest tyle, ile jest. A jest jeszcze opinia mieszkańców: „Urządasy sobie budują, remontują”. U nas też były takie opinie, a nawet, że opłatę za śmieci podnieśli, żeby spłacić remont budynku. To nieprawda - zapewnia wójt.

REKLAMA

0111259625



1,5%

Dowiedz się więcej



Jak pomóc pomagać





www.toz.pl

KRS 0000154454

Northvolt sprzedał jeden biznes w Gdańsku, dla fabryki magazynów energii szuka kupca

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Northvolt sprzedał Scanii, w ramach ogłoszonej w lutym umowy, część działalności odpowiedzialnej za projektowanie i produkcję systemów bateryjnych dla przemysłu.

Przejęcie przez Scania Power Solutions zapewnia ciągłość działalności Northvolt Systems Industrial i dalszy rozwój w dotychczasowych lokalizacjach - Gdańsku i Sztokholmie.

Northvolt Systems Industrial specjalizuje się w rozwoju zaawansowanych systemów bateryjnych, przystosowanych do pracy w trudnych warunkach. Zespół liczący 260 osób działa w dwóch lokalizacjach - w „starym” zakładzie produkcyjnym i centrum inżynieryjnym w Gdańsku oraz centrum badawczo-rozwojowym w Sztokholmie. Opracowuje i produkuje modułowe pakiety bateryjne Voltpack Core.

- Przejęcie to łączy dwa silne przedsiębiorstwa działające w dziedzinie elektryfika-



Fabryka Northvolt 2 w Gdańsku zaprzestała produkcji i czeka na wyłonienie nabywcy

cji i innowacyjnych układów napędowych. Jestem przekonana, że ten krok wzmocni nasze możliwości i przyniesie jeszcze większą wartość dla naszych klientów - mówi Elin Åkerström, Vice President, Northvolt Systems Industrial.

Scania Power Solutions ma silną pozycję dostawcy niezawodnych i wydajnych silników dla branż takich jak bu-

downictwo, górnictwo, przemysł morski i wytwarzanie energii.

- Northvolt Systems Industrial wnosi cenne doświadczenie w zakresie technologii bateryjnej. Ich know-how i zdolności produkcyjne wzmocnią naszą zdolność do rozwoju kompletnych, zelektryfikowanych rozwiązań dla sektora off-highway. Cie-

szę się, że mogą powitać ten zespół w Scania - mówi Sara Hermansson, dyrektor Scania Power Solutions.

- Jestem dumny, że Scania dostrzegła potencjał naszego zespołu i doceniła kompetencje oraz zaangażowanie naszych pracowników. Dzięki tej akwizycji będziemy mogli dalej rozwijać w Gdańsku nowoczesne technologie bateryjne

i produkty, które trafiają do klientów nie tylko w Europie, ale także na rynki tak odległe jak Australia czy Kanada - dodaje Robert Chryc-Gawrychowski, prezes Northvolt Poland.

Co do drugiego, nowo zbudowanego go zakładu Northvolt, przy ul. Andruszkiewicza w Gdańsku, trwa proces poszukiwania nabywcy. W listopadzie Northvolt ogłosił zakończenie części działalności związanej z rozwojem i produkcją magazynów energii w Polsce i Szwecji i działalność fabryki Northvolt 2 przy ul. Andruszkiewicza została zakończona.

Northvolt 2 to nowoczesny, zautomatyzowany zakład o powierzchni 25 000 mkw, z magazynem wysokiego składowania, w którym miały być wytwarzane systemy magazynowania energii, przeznaczone głównie dla przemysłu i rynku magazynowania energii. W dniu otwarcia była to największa w Europie fabryka magazynów energii wraz z centrum badawczo-rozwojowym.©©

KURSY WALUT

13.04.2025

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	425/431 (o)
USD	377/386 (-)
GBP	491/498 (-)
CHF	456/463 (-)
Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska	
EUR	425/431 (o)
USD	377/386 (-)
GBP	491/498 (-)
CHF	456/463 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Wtorek
się liczy

Kup dziennik
ze Strefą Biznesu

dziennikbaltycki.pl

REKLAMA

0111289076

i9.30
PROGRAM
INFORMACYJNY

TVP 1

Otwórz się na więcej

Joanna Dunikowska-Paź

REKLAMA

0011307987

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni

informuje, że

na tablicy ogłoszeń (I piętro) w siedzibie OReg. AMW w Gdyni został wywieszony i opublikowany na stronie Agencji www.amw.com.pl WYKAZ obejmujący:

- nieruchomość przeznaczoną do oddania w najem w trybie bezprzetargowym, położoną w Malborku przy ul. gen. de Gaulle'a 5 – garaż nr 1 o pow. 38,50 m², dz. 187/71, KW nr GD1M/00065497/2,
- nieruchomość przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym, położoną w Czarnem przy ul. Wojska Polskiego, stanowiącą część dz. 3/97 o pow. 0,2070 m² i dz. 3/98 o pow. 0,1494 m², KW nr SL1Z/00021964/2.

Wykaz wywieszono na okres od 14.04.2025 r. do 5.05.2025 r.
Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości – zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 pkt 2 ustawy o gosp. nieruchomościach (t.j. Dz.U.2024.1145), termin o złożenia wniosku upływa z dniem 26.05.2025 r.

Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg. AMW w Gdyni przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 19 (pok. 130), tel. 58 690 87 19, 58 501 88 02, e-mail: gdynia@amw.com.pl.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA

0011307561

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kociewie” w Starogardzie Gdańskim
ul. Sobieskiego 7, 83-200 Starogard Gd.
tel./fax 58/562-40-81

ogłasza
publiczny przetarg ustny na najem lokali użytkowych pod działalność handlowo-usługową, zlokalizowanych w budynku przy ul. Pomorskiej 9A w Starogardzie Gdańskim

Przedmiotem przetargu jest najem 3 lokali użytkowych pod działalność handlowo-usługową, zlokalizowanych na piętrze budynku przy ul. Pomorskiej 9A w Starogardzie Gdańskim:

- 1) lokal o pow. użytkowej **8,49 m²** wraz z udziałem w częściach wspólnych (ciągi komunikacyjne, WC) – łączna powierzchnia najmu: **13,16 m²**,
- 2) lokal o pow. użytkowej **8,27 m²** wraz z udziałem w częściach wspólnych (ciągi komunikacyjne, WC) – łączna powierzchnia najmu: **12,82 m²**,
- 3) lokal o pow. użytkowej **16,71 m²** wraz z udziałem w częściach wspólnych (ciągi komunikacyjne, WC) – łączna powierzchnia najmu: **28,99 m²**.

Lokale Nr 1 i 2 w chwili obecnej są połączone w jeden większy lokal o pow. użytkowej **16,76 m²** + udział w częściach wspólnych. Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej dopuszcza możliwość wynajęcia każdego z lokali osobno lub połączonych w większą całość.

- **cena wywoławcza dla każdego z lokali: 18,50 zł/m² p.u. netto na m-c** (nie obejmuje świadczeń, w tym opłat za dostawę energii elektrycznej, ciepłej, zimnej wody oraz opłat z tyt. odprowadzania ścieków),
- **wysokość wadium dla każdego z 3 lokali: 500,00 zł.**

Przetarg odbędzie się - oddzielnie dla każdego lokalu - w dniu **28 kwietnia 2025 roku** w salce konferencyjnej (pokój nr 11) w biurze Zarządu Spółdzielni przy ul. Sobieskiego 7 w Starogardzie Gd. **o godz. 10⁰⁰.**

- Jedno postąpienie wynosi **1,00 zł/m² p.u. netto.**
- Wadium, którego wniesienie jest warunkiem udziału w przetargu, płatne jest do dnia **25 kwietnia 2025 roku** na konto: **43 1020 1909 0000 3202 0036 0172 (PKO BP S.A.).**
- Oferent, który zostanie wyłoniony w trybie przetargu zobowiązany jest do dnia zawarcia umowy wnieść **kaucję zabezpieczającą w wysokości 300% wynegocjowanego miesięcznego czynszu netto.**
- Na poczet kaucji zabezpieczającej zalicza się wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał. W przypadku pozostałych uczestników, wadium zostaje zwrócone niezwłocznie po zakończeniu przetargu.
- Do przetargu mają zastosowanie postanowienia „Regulaminu w sprawie przetargów na lokale użytkowe stanowiące własność Spółdzielni Mieszkaniowej KOCIEWIE w Starogardzie Gdańskim”, z którym można się zapoznać na stronie internetowej Spółdzielni.
- Wszelkie informacje można uzyskać w Biurze Zarządu przy ul. Sobieskiego 7 w Starogardzie Gdańskim lub pod nr tel. 58/56-240-81.
- Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

POLSKA i ŚWIAT

Incydent na wiecu wyborczym. Apel o wstrzymanie emocji

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Policja zatrzymała starszego mężczyznę, który podczas wiecu Rafała Trzaskowskiego w Bolesławcu użył obraźliwych słów wobec kandydata KO i przepychał się z uczestnikami spotkania.

Spotkanie z mieszkańcami Bolesławca odbyło się sobotnim przedpołudniem na tamtejszym rynku. Podczas wystąpienia Trzaskowskiego starszy mężczyzna zaczął używać w stosunku do niego obraźliwych słów.

„O, jeden pan, który tutaj bluźga, jakie negatywne emocje, pan aż się cały trzęsie z negatywnych emocji, ale witamy pana. Brawo, pan się pojawił na spotkaniu, pomimo tego, że ma zupełnie inne poglądy. Zostawcie tego pana, drodzy państwo, bo to nie jego wina, ten pan jest naładowany złymi emocjami, które niestety (...) ale widzi pan, pan wyzywa” – mówił Trzaskowski.

Chwilę potem mężczyznę wprowadziła z tłumu policja.

Rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Bolesławcu podkomisarz Anna Kublik-Rościszewska przekazywała, że policjanci interweniowali podczas spotkania z Rafałem Trzaskowskim, po tym jak mężczyzna zaczął używać obraźliwych słów wobec kandydata na prezydenta. „Trwają czynności z zatrzymanym mężczyzną” – podała policjantka.



Liderzy mniejszości polskiej są ofiarami represji reżimu Łukaszenki rozpętanej po demonstracjach na Białorusi

Do incydentu odniósł się na portalu X premier Donald Tusk.

„Dzisiejsza próba ataku gazem na Rafała Trzaskowskiego przez agresywnego mężczyznę w czasie otwartego spotkania w Bolesławcu pokazuje, że wygrana prezydenta Warszawy we wczorajszej debacie rozwścieczyła konkurencję. Plus efekt hejtu prawicowych mediów” – napisał premier.

„Nie ma dwóch Polsk. Jest jedna Polska, która się ze sobą nie zgadza. Musimy ze sobą rozmawiać” – powiedział t z kolei w sobotę kandydat na prezydenta RP

GNIEZNO

– Gniezno jest dobrze przygotowane i dobrze wykorzysta obchody 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego – powiedział prezydent miasta Michał Powałowski. Za dwa tygodnie do Gniezna przybędą m.in. prezydent, premier, legat papieski, posłowie i senatorowie. Turystom może opłacać się stacjonować w Gnieźnie, a wyjeżdżać na zwiedzanie Poznania, także związanego z początkami polskiej państwowości.

się czasem nie lubić i mieć różne zdania, ale musimy ze sobą rozmawiać” – powiedział marszałek Sejmu RP.

Tymczasem dzisiaj prezydent Andrzej Duda spotka się z kandydatką Lewicy Magdaleną Biejat w sprawie ustawy o obniżce składki zdrowotnej dla przedsiębiorców – poinformował Alvin Gajadur z Kancelarii Prezydenta.

Ustawę o obniżeniu składki zdrowotnej dla przedsiębiorców Sejm uchwalił 4 kwietnia głosami Koalicji Obywatelskiej, Polski 2050 i PSL. Jeśli przepisy wejdą w życie, to wpływy do Narodowego Funduszu Zdrowia będą w przyszłym roku mniejsze o ok. 4,6 mld zł. Pokrycie tego ubytku z budżetu państwa obiecuje minister finansów Andrzej Domański. Na najbliższym posiedzeniu (23-24 kwietnia) ustawą zajmie się Senat. Przewodniczący zmian, m.in. politycy Lewicy i samorząd lekarski, apelują do prezydenta Andrzeja Dudy, by zawetował ustawę, kiedy trafi na jego biurko do podpisu.

Magdalena Biejat, senatorka i kandydatka Lewicy w wyborach prezydenckich, jest przeciwniczką obniżenia składki. Podczas piątkowej debaty kandydatów w Końskich zwracała uwagę, że Polska wydaje 5 proc. PKB na ochronę zdrowia, a średnia europejska to 10 proc. PKB. Zadeklarowała, że jako prezydent nie podpisałaby tej ustawy. PAP

Niemcy i Polska pozostają wolne od pryszczycy. Na granicy zbadane zostały dziki i jeleniowate

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Od soboty Niemcy mają status kraju wolnego od pryszczycy. Do tej pory ognisk choroby nie stwierdzono także u zwierząt na terenie Polski – poinformowało Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Sytuacja epizootyczna jest na bieżąco monitorowana przez Inspekcję Weterynaryjną. „W każdym przypadku,

gdy zachodzi jakiegokolwiek podejrzenie, przeszkoleni pracownicy inspekcji pobierają od zwierząt próbki do badań” – poinformowało MRiRW.

Z kolei Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych prowadzi kontrole w sklepach, na targowiskach i placach handlowych.

Według danych resortu rolnictwa badaniom pod kątem pryszczycy zostało poddanych 278 dzików i 80 jeleniowatych w powiatach położonych

na granicy z Brandenburgią. Wszystkie wyniki badań były ujemne.

Wzmoczone kontrole mleka i mięsa (w zakresie znakowania i identyfikacji kraju pochodzenia) – pozyskiwanego w szczególności od bydła, owiec, kóz i świń – są prowadzone także przez Państwową Inspekcję Sanitarną.

W związku ze zwiększonym w okresie przedświątecznym ruchem granicznym wszystkie transporty pojaz-

dów przewożących przez południową granicę Polski żywe zwierzęta parzystokopytne – w tym bydło, owce, kozy i świny, a także produkty pochodzenia zwierzęcego uzyskane z tych zwierząt oraz produkty pochodzenia zwierzęcego – są na bieżąco badane.

Sytuacja epidemiologiczna Słowacji i Węgier nie zmieniła się od 4 kwietnia. Ostatni przypadek pryszczycy w Polsce zanotowano w 1971 roku. PAP

Rosjanie zaatakowali Sumy. „Potrzebna reakcja świata”



FOT. PAP/DSNS UKRAINA

Ukraińskie władze podkreślają, że Rosjanie uderzyli w Sumy w Niedzielę Palmową w czasie, gdy ludzie szli lub wracali z cerkwi. Wiele spacerowało także po bulwarze

oprac. Karolina Wrońska
Kijów

Rosjanie przeprowadzili w niedzielę przed południem atak rakietowy na miasto Sumy w północno-wschodniej Ukrainie.

– W wyniku ataku Rosji na miasto Sumy są dziesiątki zabitych i rannych. Terror Moskwy potrzebuje silnej reakcji świata, bez nacisku na agresora pokój jest niemożliwy – oświadczył w niedzielę prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

„Straszny atak rosyjskich rakiet balistycznych na Sumy. Pociski wroga uderzają w zwykłą ulicę miasta, w zwykłe życie: domy, instytucje oświatowe, samochody na ulicy... I to w dniu, w którym ludzie idą do kościoła: w Niedzielę Palmową (...)” – napisał prezydent w mediach społecznościowych.

W tym roku święta wielkanocne wypadają u prawosławnych i wiernych innych obrządków wschodnich w tym samym terminie, co u katolików.

Szef ukraińskiej kancelarii prezydenckiej Andrij Jermak opublikował nagranie wykonane tuż po uderzeniu. Widać było na nim leżące na ziemi ciała, płonące samochody i rozbite budynki. Na innych nagraniach widoczny był m.in. rozbity trolejbus i ludzie, którzy kłęczą przy przykrytych zwłokach.

„W tym jasnym dniu Niedzieli Palmowej nasza społeczność została dotknięta przez

Wojska rosyjskie wystrzeliły na Sumy dwie rakiet balistyczne. Uderzenie nastąpiło w zaludnione centrum miasta

straszną tragedię. Wróg dokonał uderzenia rakietowego w cywilnych mieszkańców. Niestety, są informacje o ponad 20 zabitych” – napisał w Telegramie Artem Kobzar, pełniący obowiązki mera miasta.

„Potrzebujemy silnej reakcji ze strony świata. Stany Zjednoczone, Europa, wszyscy na

świecie, którzy chcą zakończenia tej wojny i zabijania. Rosja chce dokładnie takiego terroru i przeciąga tę wojnę. Bez nacisku na agresora pokój jest niemożliwy” – podkreślił Wołodymyr Zełenski.

Tymczasem prezydent USA Donald Trump ocenił w sobotę, że rozmowy w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie idą dobrze, ale zasugerował, że wkrótce przyjdzie czas, by przejść od słów do czynów. Trump odniósł się do piątkowych rozmów jego wysłannika Steve’a Witkoffa z Putinem podczas lotu na galę mieszanych sztuk walki UFC w Miami.

– Idziemy na walki. Mamy wiele walk na całym świecie i myślę, że wkrótce będziemy mieli wiele dobrych wiadomości o niektórych z nich i zobaczymy, jak to pójdzie. Ale to był interesujący weekend. Myślę, że mamy całkiem dobre wiadomości o niektórych konfliktach” – powiedział Trump, nawiązując do rozmów Witkoffa z Putinem oraz sobotnich rozmów jego wysłannika z szefem irańskiego MSZ w Omanie.

PAP

Rakiety z Izraela uderzyły w główny szpital w Gazie. Bez ofiar, ale straty ogromne

oprac. Anna Nagel
Gaza

Dwie izraelskie rakiety uderzyły w niedzielę w główny szpital w mieście Gaza, niszcząc m.in. oddział ratunkowy i izbę przyjęć.

Służby medyczne szpitala ewakuowały pacjentów po tym, jak jedna osoba otrzymała telefon od kogoś, kto ostrzegł personel szpitala przed atakiem na krótko przed jego przeprowadzeniem. Źródła palestyńskie podały, że nie zgłoszono ofiar nalołu.

W mediach społecznościowych pojawiły się nagrania przedstawiające dziesiątki osób opuszczających budynek, z których część wyciągała pacjentów na łózkach szpitalnych. Biuro mediów rządowych prowadzone przez Hamas potępiło atak



FOT. AFP/EAST NEWS

Izrael podkreśla, że celem nowej ofensywy stanowią bojownicy i infrastruktura terrorystycznego Hamasu

i stwierdziło, że Izrael celowo niszczy system opieki zdrowotnej w Strefie Gazy.

Po wznowieniu 18 marca ofensywy Izrael rozszerzył operację lądową na południu i północy, ogłaszając, że powiększa strefę buforową okalającą Strefę Gazy wzdłuż jej granic. Cywilom na tych terenach nakazano ewakuację.

W październiku 2023 roku w ataku na szpital Al-Ahli Arab Baptist zginęły setki osób. Palestyńczycy obwinili izraelski atak lotniczy za wybuch. Izrael powiedział, że został on spowodowany nieudanym wystrzeżeniem rakiety przez palestyńską bojową grupę Islamskiego Dżihadu, która zaprzeczyła oskarżeniu. PAP

REKLAMA

0011307050

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (tekst jednolity Dz.U.2024.572 ze zm.) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U.2024.311 ze zm.), w związku ze złożonym przez Wójta Gminy Kolbudy w dniu 7.03.2025 r. wnioskiem (nr rejestru L.dz.10679.2025), poprawionym w dniu 29.03.2025 r. (nr rejestru L.dz.14270.2025)

Starosta Gdański zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej: **Budowa ulicy Wrzosowej w miejscowości Lublewo Gdańskie, gmina Kolbudy**, zlokalizowanej na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych – działkach.

- 1.1. Wykaz działek, na których jest planowana inwestycja:**
województwo pomorskie, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna: Kolbudy [220403_2], obręb ewidencyjny: Lublewo Gdańskie [0009]:
działki nr: **162/30** (162/13), **163/12** (163/11), **164/5** (164/2), **164/6** (164/2), **165/3** (165/2), **166/5** (166/2), **167/4** (167/3), **169/14** (169/6), **169/15** (169/6), **169/16** (169/7), **169/17** (169/7), **170/5**, **170/12** (170/7), **170/14** (170/8), **171/3**, **176/1** (176), **177/2**, **177/14**, **178/5**, **178/6**, **180/21**, **181/8** (181/3), **185/1**, **185/9** (185/3), **186/1**, **188**, **552**
- 1.2. Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego:**
województwo pomorskie, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna: Kolbudy [220403_2], obręb ewidencyjny: Lublewo Gdańskie [0009]:
działki nr: **162/30** (162/13), **163/12** (163/11), **164/5** (164/2), **165/3** (165/2), **166/5** (166/2), **167/4** (167/3), **169/14** (169/6), **169/16** (169/7), **170/5**, **170/12** (170/7), **170/14** (170/8), **171/3**, **176/1** (176), **181/8** (181/3), **185/9** (185/3), **188**
- 1.3. Wykaz działek objętych obowiązkiem budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu, przebudowy zjazdów (objętych ograniczeniem w korzystaniu z nieruchomości):**
województwo pomorskie, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna: Kolbudy [220403_2], obręb ewidencyjny: Lublewo Gdańskie [0009]:
działki nr: **164/6** (164/2), **169/15** (169/6), **169/17** (169/7), **177/2**, **177/14**, **178/5**, **178/6**, **180/21**, **185/1**, **186/1**, **552**
- 1.4. Wykaz działek lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Gminy Kolbudy:**
województwo pomorskie, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna: Kolbudy [220403_2], obręb ewidencyjny: Lublewo Gdańskie [0009]:
działki nr: **162/30** (162/13), **163/12** (163/11), **164/5** (164/2), **165/3** (165/2), **166/5** (166/2), **167/4** (167/3), **169/14** (169/6), **169/16** (169/7), **170/12** (170/7), **170/14** (170/8), **176/1** (176), **181/8** (181/3), **185/9** (185/3)

*w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 7 dni od dnia doręczenia, w rozumieniu art. 49 k.p.a. niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski, uwagi i zastrzeżenia w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Pruszcze Gdańskim, przy ulicy Wojska Polskiego 16, w dniach: poniedziałek w godz. 7.30-15.30, środa 8.00-16.30 oraz piątek 7.30-15.00. Strony mogą wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Po upływie wskazanego powyżej terminu sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o dowody i materiały znajdujące się w posiadanych aktach.

Mandat dla biznesmena. Na stok dotarł śmigłowcem

oprac. Karolina Wrońska
Rzym

Patrolujący teren karabinierzy zobaczyli, że mężczyzna wysiadł z maszyny w kombiniezonie i butach narciarskich, przypiął narty i zaczął zjeżdżać.

Biznesmen z Lombardii przyleciał śmigłowcem na stok narciarski w Dolomitach we włoskim Trentino.

Włoskie media podkreślały w weekend, że karabinierzy patrolujący stok w rejonie szczytu

Groste nie mogli uwierzyć własnym oczom, gdy zobaczyli śmigłowca lądującego przy samej trasie narciarskiej.

Mężczyzna, który z niego wysiadł, był już w stroju narciarskim i po przypięciu nart zaczął spokojnie zjeżdżać; zupełnie tak, jakby nic się nie stało.

Żandarmi zatrzymali go na stoku, wylegitymowali i zażądali wymaganego dokumentu uprawniającego do lądowania śmigłowcem na wysokości powyżej 1600 metrów n.p.m. 60-letni biznesmen

z Lombardii przyznał, że nie ma takiego zezwolenia.

Następnie mężczyzna wyjaśnił, że ma dużo pracy w firmie, ale jednocześnie bardzo chciał pojeździć na nartach i dlatego, żeby skrócić czas dojazdu w góry, postanowił polecieć swoim śmigłowcem. Pokazał też licencję pilota i dowód jego ubezpieczenia.

Za niedozwolony lot karabinierzy wymierzili mu grzywnę w wysokości 2 tysięcy euro. Biznesmen odpiął narty i odleciał do domu.

PAP

Jorge Mario Bergoglio w swojej narracji (360 str.) odważnie porusza najważniejsze i najbardziej kontrowersyjne kwestie współczesnego świata, jak również kluczowe punkty swojej posługi jako powszechnego pasterza Kościoła.

Syn włoskich imigrantów o skromnym pochodzeniu, jezuita, biskup Buenos Aires w Argentynie, zajął się religią po ukończeniu studiów z zakresu chemii, potem były studia w Chile, Niemczech i Hiszpanii, po nauczanie literatury, filozofii i psychologii. Znany ze swojego ascetycznego życia, szczerego i towarzyskiego charakteru, zainteresowania sprawami społecznymi, wybrał imię, które brzmi jak program jego pontyfikatu. Człowiek, odpowiedzialny za kierowanie Kościołem katolickim w jednym z najtrudniejszych okresów jego współczesnej historii, „który przyszedł z krańca świata”, dokonał bardzo mocnych gestów symbolicznych, zwalczając „globalizację obojętności” i stawiając czoła głównym wyzwaniom: od skandali w Stolicy Apostolskiej, przez reformę Kurii, po kwestie moralne i nową ewangelizację.

Okazuje się, że Franciszek jest „znakiem sprzeciwu”, nawet w obrębie Kościoła. Niektóre krytyki czasami uderzają swoim ostrym i polemicznym tonem. Ale tak bywało też i z jego poprzednikami. „Ktoś, po moim wyborze na papieża, - powiedział Franciszek - narzekał, że często mówię o biednych i byłbym komunista lub marksista. Ale mówienie o biednych nie oznacza automatycznie bycia komunista: biedni są sztandarem Ewangelii i są w sercu Jezusa! We wspólnotach chrześcijańskich własność była dzielona: to nie jest komunizm, to jest czyste chrześcijaństwo!”. Nie wszystkim podoba się jego troska o migrantów czy głoszenie niepewnych i dwuznacznych lekcji nie tyle dotyczących wiary, co prostoty pozbawionej postaw hieratycznych, unikanie wystawnych wizerunków papieża, jego poufny styl, który obejmuje, dotyka, ściska bez chęci potwierdzenia świętości jego osoby. To wywołuje pewnego rodzaju strach, który pewien biskup wyraził w tych słowach: „Dzień po dniu demontuje cały rzymski pontyfikat!”

Wybraliśmy kilka fragmentów z „Nadziei”.

* * *

Przy stole, gdzie było jeszcze jedno wolne miejsce, siedziało kilku europejskich kardynałów. Zawołali mnie: „Prosimy, Eminencjo, prosimy, siadaj z nami”. Zaczęli zadawać mi tysiące najróżniejszych pytań o Amerykę Łacińską, o jej osobliwości,

Jestem grzesznikiem. Refleksja na temat życia, wiary i roli Kościoła w zmieniającym się świecie. Unikalny moralny i duchowy testament papieża promuje wezwanie do odnowy. Autobiografia papieża Franciszka „Nadzieja”, która ukazała się w 80 krajach, dzięki wydawnictwu „Świat Książki” ujrzała światło także w Polsce



Jorge Mario Bergoglio, papież Franciszek, to syn włoskich imigrantów o skromnym pochodzeniu, jezuita, biskup Buenos Aires w Argentynie

ZWIERZENIA FRANCISZKA

o teologię wyzwolenia. Przy stole rozmawialiśmy trochę o wszystkim. Starłem się wyjaśnić poszczególne zjawiska. Zadawali mi tak wiele pytań, że czułem się, jakbym zdawał jakiś egzamin. I rzeczywiście cie to był egzamin. Tylko ja o tym nie wiedziałem.

Skończyliśmy dyskusję, lecz kiedy podniosłem się, zamierzając odejść, podszedł do mnie

jeszcze jeden mówiący po hiszpańsku purpurat:

- Wasza Eminencjo, Eminencjo... Czy Eminencji brakuje płuća? - zapytał.

- Ależ skądże. Usunięto mi jeden z górnych płatów, ponieważ miałem trzy torbiele.

- A kiedy to było?
- Dawno temu, w 1957 roku - odpowiedziałem. Kardynał zaczerwienił się, przeklął, zaci-

snał zęby i wymamrotał: - Och te manewry w ostatniej chwili!

Powoli zaczynałem rozumieć, że istnieje ryzyko...

* * *

Nie wiem dokładnie, ile w końcu otrzymałem głosów. Nie usłyszałem, gdyż gwar w kaplicy zagłuszał głos skrutatora. Podczas gdy kardynałowie bili brawo, nadal odczytywano nazwiska. Wtedy kard. Hummes,

który studiował w seminarium franciszkańskim w Taquari w Rio Grande do Sul, wstał i podszedł do mnie objąć.

- Nie zapominaj o ubogich - powiedział.

Te słowa przeniknęły mnie na wskroś. Wtedy też postanowiłem, że przyjmę imię Francesco.

Liczenie głosów dobiegło końca. Było tuż po godzinie dziewiętnastej. Kardynał Re zwrócił się do mnie z tradycyjnym pytaniem: Czy przyjmiesz dokonany kanonicznie wybór na Najwyższego Kapłana? Accepto, - odpowiedziałem. Ogarnął mnie spokój.

- A jakie imię przyjmujesz? - zapytał.

- Vocabor Franciscus. Przyjąłem imię Franciszek. Rozległy się kolejne brawa.

* * *

Nigdy oczywiście nie można wykluczyć pojawienia się głosów sprzeciwu, które zwykle wynikają z braku wiedzy lub też są formą hipokryzji. Tak było w przypadku Adhortacji apostolskiej Amoris laetitia, pozwalającej stawiać czoła nowym wyzwaniom duszpasterstwa rodzin. Poruszono w niej również kwestię dostępu do sakramentów osób rozwiedzionych. Fragment odnoszący się do tego właśnie zagadnienia sprawił, że niektórzy zaczęli rozdzierać szaty. Rozważania na temat seksualności zwykle przyciągają uwagę. Grzechy w tej sferze jednak nie są wcale najcięższe. Są to grzechy ludzkie, grzechy ciała. O wiele poważniejszymi grzechami są te, które na pozór wydają się znacznie lżejsze, niemalże „anielskie”. Mam tu na myśli pychę, nienawiść, kłamstwo, oszustwo, prześladowanie słabszych.

* * *

Oprócz szkolnych kolegów miałem także przyjaciół z parafii św. Józefa we Flores. Zaczęliśmy widywać się częściej, kiedy ukończyłem gimnazjum. Uczestniczyłem wtedy w spotkaniach i wspólnych zabawach, a moja siostra Marta zaręczyła się z jednym z moich kolegów.

W tamtym okresie ja również interesowałem się dziewczętami. Jedną z parafii we Flores, a drugą z dzielnicy Palermo, która w Buenos Aires jest trochę jak The Little Italy i gdzie na środku Plaza Italia stoi konny pomnik Giuseppe Garibaldi. Poznałem tę dziewczynę, ponieważ nasi ojcowie byli przyjaciółmi i spotykaliśmy się całą rodziną. Nie byliśmy oficjalnie zaręczeni, wychodziliśmy razem ze wszystkimi, tańczyliśmy tango. Miałem siedemnaście lat. Czułem już jednak pewien niepokój związany z moim powołaniem do kapłaństwa. Obie te kobiety jeszcze żyją. Spotkałem je ponownie, kiedy już by-

łem biskupem. Jedna pracowała na kierowniczym stanowisku w parafii w barrio Caballito, była zamężna i miała dzieci, a druga mieszkała ze swoją rodziną w Palermo. Wcześniej, w latach chłopięcych, byłem dziecięco zauroczony jeszcze inną dziewczynką z mojej dzielnicy, ale zupełnie o tym zapomniałem i przypomniało mi to dopiero, kiedy zostałem wybrany na papieża.

Amalia Damonte była moją koleżanką ze szkoły podstawowej. Napisałem do niej list, w którym wyznałem, że musimy się pobrać, gdyż dla mnie liczy się tylko ona. Aby lepiej uzasadnić moją propozycję, narysowałem też mały biały domek, który zamierzałem kupić i w którym mieliśmy pewnego dnia zamieszkać. Amalia zachowała ten rysunek do końca życia. Mieszkała tuż obok nas przy calle Membrillar, a jej rodzina również pochodziła z Piemontu. Mimo to matka Amalii najwyraźniej miała wobec niej inne plany i kiedy widziała, że się zbliżam, przeganiała mnie miotłą.

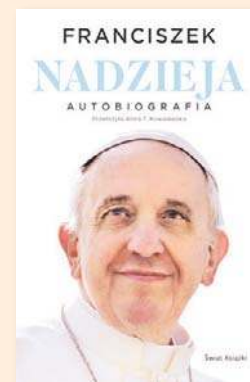
To wszystko były normalne przyjaźnie i emocje najpierw dziecka, a później nastolatka. Zabawa, nauka, rozrywka, kontakty towarzyskie, pierwsze wzloty miłosne.

* * *

Każdy z nas jest grzesznikiem. Każdy w ostatniej godzinie, oceniając swe życie, zobaczy też swoje grzechy. Dlatego nie podobają mi się określenia w rodzaju „papież ubogich”, które są próbą ideologizacji lub wręcz karykaturą. Ewangelia jest skierowana do wszystkich. Nie potępia ludzi, klas, warunków, kategorii, lecz bałwochwalstwo bogactwa, które czynią człowieka niesprawiedliwym, nieczułym na wołanie cierpiących. Papież także należy do wszystkich. Przede wszystkim do biednych i grzeszników, do których i ja się zaliczam.

Przygotował:
Jacek Pałkiewicz

KSIAŻKA



Papież Franciszek,
„Autobiografia”,
tłum. Anna T. Kowalewska,
Wyd.: Świat Książki

Thermomiksem może być trochę jak z torebką od Chanel. Ważne tu jest poczucie, że się posiada, nawet jeśli jest niepraktyczna i niewiele się w niej zmieści, za to inne mogą tylko popatrzeć, pozazdrościć i ponieść się marzeniom. Dla otarcia łez można zadowolić się frytkownicą beztłuszczową Air Fryer, nazywaną „Thermomiksem dla ubogich”, lub zabić żal słodkim, dubajskim pączusiem.

Prezentacja nowego TM7 czy relacja z mszy?

W internecie krąży ostatnio obraz wygenerowany przez AI, gdzie thermomiksiarze są przedstawieni jako sekta.

Grubo!

To efekt hysterii, która towarzyszyła niedawnej premierze najnowszego modelu Thermomiksa - TM7. Zaprezentowano go w Berlinie. W sieci zawrzało jednak nie z powodu debiutu nowej wersji robota kuchennego, a przez dość nietypową jego celebrację. Goście wstali i zaczęli kołysać się w rytm przeboju Eltona Johna „Can You Feel the Love Tonight”.

„Przez chwilę pomyślałem, że to relacja z jakiejś mszy” - napisał jeden z internautów na platformie X.

„Widziałem streaming nowych iPhone’ów, prezentację możliwości ChatGPT od OpenAI czy wydarzenie, na którym roboty robiły drinki od Elona Muska. Jednak krzyki, tańce i zachwyty nad nowym produktem Thermomix przebijają wszystko. Absolutny ewenement na skalę światową” - ocenił inny internauta na platformie LinkedIn (cytujemy za Wirtualną Polską).

„To przecież jest sekta” - oto zaś komentarze, które pojawiły się na Facebooku.

Na tym nie koniec. Na TikToku furorę robi filmik z mężczyzną, któremu skończył się abonament na przepisy w Thermomiksie i... ma problem z ugotowaniem wody. Dla niewtajemniczonych: zakup Thermomiksa to jedno, bo dojść może do tego również płacenie abonamentu na platformę do gotowania.

Jak to właściwie jest z tym Thermomiksem? Jedni śmieją się z warte go prawie 7 tysięcy złotych „garnka z internetem” - naprawdę aż tyle kosztuje najnowszy model. Inni go wręcz ubóstwiają i pieją nad nim z zachwytem.

Fanów znanej maszyny do gotowania jest całkiem sporo - Polska to prawdziwe „thermomiksowe zagłębie”. Jedynie w Niemczech sprzedaje się więcej takich robotów kuchennych, u nas blisko ćwierć miliona rocznie. W 2024 r. (do marca) przychód niemieckiej firmy Vorwerk, której flagowym produktem

Thermomiksiarze kontra AirFryerzy. Wojenka!

Thermomix to symbol luksusu. Chcąc go liznąć, można zadowolić się beztłuszczową frytkownicą i dubajską czekoladą. Taki mamy trend - ostentacyjnej konsumpcji

Agnieszka Domka-Rybka

jest właśnie Thermomix, wyniósł, bagatelka, 727 milionów euro (3,14 mld zł).

W mediach społecznościowych tworzą się liczne grupy miłośników urządzenia. Szczęśliwi posiadacze popisują się, co w nim ugotowali lub upiekli, dzielą się przepisami, a przede wszystkim tryskają thermomiksową euforią.

Oczywiście, nie brakuje złośliwych komentarzy - ich autorami są osoby, u których w kuchni taki luksusowy gadżet raczej nie stoi.

Rzut oka na jedną z przypadkowych dyskusji.

„Masz już TM7. Co Ty nie powiesz?”

„A co, nie mogę pochwalić się swoim stanem posiadania? Żal d... ściska, co?”

„Bez przesady, żaden luksus, pomaga mi w codziennym gotowaniu. Wiele osób ma”.

„Serio, wiele osób ma sprzęt za prawie siedem koła? U mnie w bloku na 300 mieszkań kupiło może pięć gospodarstw domowych, prędzej mają Lidlomiksy” (te uznawane są za podróbkę Thermomiksa, sprawa otarła się nawet o sąd - red.).

„Pani chodziła i pukała do tych 300 drzwi, żeby zapytać, kto ma, a kto nie? No, nie wierzę... Świat zupełnie zwariował”.

„Nie musiałam chodzić. Sąsiedzi się znają. Nie muszą udawać idiotów, że urządzenie to wykładnik prestiżu i bez tego ich życie nie istnieje”.

„I czego mam im zazdrościć? Garnka z wagą za kilka tysięcy i abonamentem jak za telefon? Tym, którzy kupili, chodzi właśnie o to, by bieda pękała z zazdrości”.

„Siostra kupiła, postawiła w takim miejscu, żeby wszyscy widzieli. Po dwóch latach znużył się i teraz to tylko kolejny mebel w domu. Jednak się nie przyzna, że już nie używa. Raz mi tylko szwagier po cichu powiedział, że tęskni za normalnym schabowym usmażonym na smalcu i widać nareszcie się chłopina doczekał”.

Doszło już nawet do tego, że Thermomiksem zaczęli interesować się socjologowie.

- Stał się symbolem statusu, wpisującym się w po-



FOT. NADESŁANE

Jedni śmieją się z drogiego „garnka z internetem”, inni go ubóstwiają. Polska to „thermomiksowe zagłębie” - rocznie sprzedaje się u nas prawie ćwierć miliona tych urządzeń

trzeby konsumpcji ostentacyjnej. Posiadanie tego sprzętu jest formą demonstrowania swojego stylu życia oraz przynależności do określonej klasy społecznej - komentuje dr Tomasz Marcysiak, socjolog, wykładowca Uniwersytetu WSB Merito w Bydgoszczy i Toruniu. - To wygląda tak samo, jak wtedy, gdy 50 lat temu pojawił się ekspres do kawy czy później miokrofalówka. Tworzenie wokół robota kuchennego specyficznych grup i społeczności przypomina mechanizmy funkcjonowania subkultur czy wręcz sekt. Użytkownicy budują tożsamość wokół produktu, dzieląc się doświadczeniami i podtrzymując wzajemny entuzjazm, także w mediach społecznościowych.

Dr Marcysiak mówi, że podobnie można by długo opowiadać o frytkownicy beztłuszczowej Air Fryer, określanej często ironicznie jako „Thermomix dla ubogich”. - Termin ten wskazuje na aspi-

rację społeczne osób pragnących uczestniczyć w pewnych trendach konsumpcyjnych, jednak dysponujących ograniczonym budżetem. Powstają społeczności internetowe, w których posiadacze Air Fryera wzajemnie napędzają zainteresowanie nim, dzieląc się przepisami, poradami czy opiniami, co dodatkowo wzmacnia społeczną atrakcyjność produktu - wyjaśnia socjolog.

Biedniejsi też mają swojego „Thermomisia”

Frytkownica Air Fryer jest dużo tańsza od Thermomiksa, można ją dostać już za kilka stówek. Oczywiście, da się kupić dużo dodatkowego ustrojstwa, jak ruszty, foremki czy tacki.

Air Fryer także stał się kuchennym hitem, choć dokładnie to samo można przygotować w piekarniku (wiem, airfryerzy „zabijają” mnie za ten tekst).

Podobno frytkownica zużywa mniej prądu. Podobno.

Spróbuj jednak napisać w mediach społecznościowych do fanów Air Fryerów, że zachwycają się „Thermomiksem dla ubogich” i masz gwarantowane, że cię „zjedzą”. Nie znoszą takich porównań.

Co znajdziesz w komentarzach?

„Chyba pomyliłaś grupy. Co tutaj robisz, jak nie potrafisz rozróżnić garnka od frytkownicy?”.

„Kto wymyślił to porównanie i w ogóle skąd pewność, że mnie nie stać na Thermomiksa? A może ja potrafię gotować i nie muszę płacić kilka tysięcy za jakiegoś tam robota?”.

„Jak chcesz, to wcinaj smażone, opływające tłuszczem i niezdrowe żarcie, smaczne. Albo lepiej kup frytkownicę beztłuszczową i wtedy pogadamy”.

„Przydaje się w kuchni, ale z tym tańszym prądem przesadzacie. Kupiłam, a moje rachunki za energię wcale nie zmalały”.

„Dlaczego pokazujecie tyle spalonych potraw w Air Fryerze? Przecież to nadaje się tylko do kosza! Thermomix to jednak Thermomix i nikt mi nie powie, że jest inaczej”.

Tymczasem do thermomiksiarzy i airfryerów dołączyli jakiś czas temu smakosze wszystkiego, co tylko ma dubajskie w nazwie.

Mamy okres przedświąteczny i ktoś właśnie puścił w obieg fejkowe zdjęcie Majonezu Dubajskiego z Winiar.

I co na to internauci?

„Idealny do śledzi w śmientanie”.

„Pod warunkiem że to będą śledzie z Morza Dubajskiego”.

„Przy takim zestawie to radzę od razu sobie kupić dubajski papier toaletowy”.

Dubajskie szaleństwo ogarnęło nie tylko Polskę. Pistacja, główny składnik takich produktów, jest obecnie chyba najmodniejszym i najbardziej pożądanym orzechem na świecie.

Zacząło się od czekolady, ale są też dubajskie np. pączki, ciasteczka, perfumy, a nawet pizza. Hitem tegorocznej Wielkanocy ma być dubajski ser-

nik, a na przyjęciach komunii świętych dubajski tort.

Co wyróżnia takie artykuły? Przede wszystkim wysza cena: pączek z kremem pistacjowym kosztuje dwa razy tyle, co zwykły z marmoladą czy różą. Podobnie jest z innymi takimi smakołykami.

Originalna dubajska czekolada to nadzienie z chrupiącego, opiekanego ciasta katalifi, pokryte kremem pistacjowym i tahini, a następnie oblane bogatą czekoladą. Tyle teoria, bo klientka jednego z dyskontów w Bydgoszczy kupiła taką czekoladę i poskarżyła się w sieci, że kremu pistacjowego było jak na lekarstwo, a zamienniki? Szkoda gadać... Czyli czekolada na pewno nie dotarła do Polski ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich i nie użyto takich przypraw, jak kardamon, szafran, aksamitna pasta tahini, sezam czy płatki róż. Te użyte nawet koło nich nie leżały.

- Sza! na produkty dubajskie można interpretować przez pryzmat aspiracji do luksusu oraz egzotyki - twierdzi dr Marcysiak. - Ich konsumpcja staje się namiastką ekskluzywnego stylu życia kojarzonego z bogactwem Zjednoczonych Emiratów Arabskich, wpisując się w marzenia o awansie społecznym, prestiżu i przynależności do świata, który wcześniej wydawał się niedostępny.

Wykładowca WSB Merito mówi nam, że wszystkie te przykłady pokazują współczesnego konsumenta, który często robi zakupy, kierując się nie tylko realnymi potrzebami, ale przede wszystkim symbolicznymi znaczeniami przypisywanymi produktom, co skutkuje powstawaniem fenomenów przypominających społeczną histerię.

- Fenomen popularności Thermomiksa, frytkownicy beztłuszczowej czy produktów dubajskich można rozpatrywać w kontekście szerszych zjawisk społecznych. Choć sam fakt, że zajmują się tym nawet socjologowie, oświadczenie przypisuje mnie o gęsią skórę - kończy socjolog.

Od autorki

Podchodzę z dystansem do zakupu sprzętów kuchennych. Kiedyś sprawiłam sobie urządzenie do robienia lodów - zrobiłam je raz. Mam też zwykłą frytkownicę, taką z koszykiem do smażenia. Takiego rozmiaru, że musiałabym wlać litr oleju, żeby zrobić porcję frytek. Użyta kilka razy. Mam też wypasiony blender z licznymi dodatkami. Stoi w kartonie, bo używam innego, prostego. Gdzie ja to wszystko mam? W piwnicy. Jak myślicie, dlaczego w internecie jest wystawionych na sprzedaż tyle używanych Thermomiksów? Ja wiem: są zbyt luksusowe, żeby mogły leżeć w piwnicy... ©©

Taki mam plan - mówił nieco ponad tydzień temu w Gdańsku Szymon Hołownia, gdy spytaliśmy o to, czy zdoła wyprzedzić Sławomira Mentzena. Marszałek Sejmu dopiero startował ze swoją kampanią przed wyborami prezydenckimi, a lider Konfederacji w tamtym czasie ocierał się w sondażach o wejście do drugiej tury.

Kandydujący na prezydenta RPlider Polski 2050 i Marszałek Sejmu zapowiada intensywną pracę w terenie, by zmniejszyć dystans do rywali. Według Hołowni, na „ostatniej prostej” kampanii przed wyborami prezydenckimi jego notowania powinny wyglądać zupełnie inaczej niż obecne, niecałe 5 proc. (według niektórych sondaży), dające mu czwarte miejsce w rankingu.

Przypomnijmy, Szymon Hołownia pięć lat temu startując w wyborach prezydenckich dopiero wchodził do „dużej polityki”. Wykorzystywał efekt świeżości, uzyskując bardzo dobry rezultat poparcia - niemal 14 proc, 2,6 mln wyborców zagłosowało na lidera Polski 2050 w pierwszej turze (wyprzedzili go Rafał Trzaskowski i Andrzej Duda). Dziś ostrze wypowiedzi Szymona Hołowni skierowane jest dziś najmocniej w Mentzena, którego w Gdańsku określił m.in. mianem „pożytecznego idioty” i „niebezpiecznego kandydata”.

Co będzie w końcówce?

Lider Konfederacji w minionym tygodniu zaliczył poważne tąpnięcie w notowaniach. Przyczynić się do tego miały jego słowa wypowiedziane w jednym z wywiadów, w którym sprzeciwiał się aborcji ciąży z gwałtu i postulował płatne studia.

Niemniej, by ambitny cel Hołowni miał się spełnić, intensywność jego kampanii wyborczej musi się zwiększać. Lider Polski 2050 swój plan wprowadza w życie. W minionym tygodniu wygrał z Mentzenem proces w trybie wyborczym (panowie wcześniej starli się o migrantów) a następnie Marszałek Sejmu wprosił się do debaty w Końskich (obok kilku innych kandydatów), do której wzaajemnie zrywali się Rafał Trzaskowski, kandydat Koalicji Obywatelskiej i Karol Nawrocki, kandydat Prawa i Sprawiedliwości.

- Polityczne cmentarze są pełne kandydatów, którzy mieli świetne wyniki na początku kampanii. Pozostaje pięć tygodni do wyborów. Zaczęłem późno swoją kampanię, w ostatnim momencie z racji pełnionej funkcji, bo jestem odpowiedzialny za państwo. Najważniejsza będzie emocja społeczna na samej końcówce wyścigu. Na razie Mentzen zaangażował wkurzenie, frustrację, złość na system. Ale karmi ludzi

Hołownia: Chcę drugiej tury z Trzaskowskim

Przyspieszenie na ostatniej prostej kampanii przed wyborami prezydenckimi zapowiadał w ubiegłym tygodniu w Gdańsku Szymon Hołownia. Kandydujący Marszałek Sejmu plan ma ambitny. - Chcę drugiej tury z Trzaskowskim – mówił na Długim Targu.

Tomasz Cbudzyński



Szymon Hołownia: Polityczne cmentarze są pełne kandydatów, którzy mieli świetne wyniki na początku kampanii

fałszywymi receptami. To jest kandydat chaosu ze szkodliwymi pomysłami. Chciałbym, żeby Sławomir Mentzen „miał jaja” i powiedział wszystkim jakie naprawdę ma poglądy, np. na gospodarkę, przyjaźń z Putinem, wyjście z Unii Europejskiej, na płatne studia, stosunek do kobiet - mówił Szymon Hołownia.

Lider Polski 2050 podkreślił co ważne, że liczy na drugą turę z Rafałem Trzaskowskim.

- Byłaby to ciekawa i merytoryczna kampania, chyba jedyna taka w historii wyborów prezydenckich RP. Z Trzaskowskim moglibyśmy porządnie porozmawiać o naszych poglądach na Polskę - powiedział (swoje określał jako centrowe).

Piżmak w świecie

Od przyspieszającego w kampanii Hołowni dostaje nie tylko Sławomir Mentzen ale i cała Konfederacja. Przedstawiciele tego ugrupowania określili mianem hipokrytów.

- Oni mówią o wsparciu przedsiębiorców, walczą o to jak

lwy, ale kiedy trzeba przyjąć ważną ustawę to okazują się miękkimi, puszystymi kiciusiami - mówił Hołownia, komentując rezultaty głosowania w sprawie obniżenia składki zdrowotnej dla przedsiębiorców.

Marszałek Sejmu zaostrzył jeszcze swój ton w kolejnych dniach, kiedy wskazywał, że Sławomir Mentzen odmówił z nim bezpośredniej debaty - „To bohater TikToka, ale tchórz w realnym życiu. Kozak w necie, piżmak w świecie” - powiedział o liderze Konfederacji Szymon Hołownia.

W Gdańsku natomiast, przekaz Mentzena określił angielskim słowem „bullshit”, co delikatnie mówiąc można przetłumaczyć jako „głupoty”.

W Gdańsku nie zabrakło także negatywnych opinii o kandydacie PiS - Karolu Nawrockim.

- Ktoś powinien doradzić Karolowi Nawrockiemu żeby poszukał sobie innego zajęcia. To, co mówi o cłach nakładanych przez Trumpa na UE, które od-

bijają się na polskich przedsiębiorcach to są po prostu brednie. Miłość do Trumpa przesłania temu kandydatowi na prezydenta RP straty, jakie mogą ponieść polscy przedsiębiorcy - mówił Hołownia o słowach Karola Nawrockiego, kandydata PiS, który przyznał, że „cła Trumpa są „reakcją na pewien geopolityczny kryzys, ale także kryzys UE”.

- Trzeba mieć zerową wiedzę o rynku, gospodarce, polityce międzynarodowej, by opowiadać takie rzeczy - mówił o Karolu Nawrockim lider Polski 2050.

Pytany o to, jak on rozmawiałby z Donaldem Trumpem podkreślił, że zastosowałby język korzyści. - Jesteśmy dobrym klientem amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Musimy ze Stanami Zjednoczonymi rozmawiać z pozycji partnerskiej - podkreślał Hołownia.

Dodawał jednak, że architektura bezpieczeństwa nie może opierać się jedynie na sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi.

- Jeśli ktoś w sprawach bezpieczeństwa naszego kraju chce wykluczyć partnerstwo europejskie to albo miał dwóję z geografii, albo działa na rzecz Kremla. Transport sprzętu wojskowego, amunicji, części zamiennych itp. zasobów w czasie zagrożenia lepiej dostarczać z terenów położonych jak najbliżej - to oczywiste. Sytuacja międzynarodowa jednoznacznie pokazuje, że musimy rozbudować nasz europejski sojusz o wymiar zbrojeniowy, obronny - tłumaczył Hołownia.

Anty PiS i anty PO

Hołownia próbuje w swojej późnej i przyspieszającej kampanii zyskać punkty zapewniając o chęci rozwalenia „duopolu PO-PiS”. W Gdańsku mówił o „przewodnym haśle polskiej polaryzacji”. Potem powtórzył owe słowa w czasie debaty w Końskich, rozwalając pomysł pojedynku między Nawrockim a Trzaskowskim.

- Słysząc wycie? Znakomicie - znamy bardzo dobrze te główne hasła polskiej polaryza-

cji - podkreślał Hołownia. Naruszając poniekąd wewnątrzkoalicyjny pakt o nieagresji mówił, że posłowie Koalicji Obywatelskiej w Sejmie nie raz przeciągają „kijem po kratkach”, prowokując przedstawicieli PiS. Uderzał także w PiS, komentując niedawne wydarzenia w Sejmie, kiedy grupa posłów PiS otoczyła stojącego na mównicy Romana Giertycha z KO, skandując pod jego adresem „morderca”.

- Patrzyłem na to z obrzydzeniem. Widowisko było zawstydzające i żenujące. Nie odnajduję się w takiej polityce. PiS przekroczył wszelkie granice, ale Platforma równie chętnie stosuje polaryzacyjny kij to pobudzania emocji - mówił Hołownia.

- 18 maja nie będziemy wybierać kolegów albo koleżanki Donalda Tuska czy Jarosława Kaczyńskiego. Jeśli kochacie Tuska, albo Kaczyńskiego, to im o tym powiedzcie w 2027 r. Teraz wybieramy następcę Dudy i na tym powinniśmy się skupić. To ważne, abyśmy go dobrze wybrali - dodawał na spotkaniu w Kościerzynie.

Hasła i obietnice

W programie prezydenckim Szymona Hołowni główną rolę odgrywać mają inicjatywy: rozwoju budownictwa mieszkaniowego, polskiego przemysłu obronnego, wsparcie przedsiębiorczości i naprawę służby zdrowia. Działacze Polski 2050, którzy wspierają Hołownię trzymają na spotkaniach tabliczki z hasłami: Mieszkania w przystępnej cenie, rozbudowa kolei i transportu publicznego, polskie pieniądze dla gospodarki, reforma europejskiego systemu handlu emisjami (ETS 2).

- Mamy najniższy wskaźnik kredytów rozwojowych w Unii Europejskiej. Sektor bankowy dziś śpi na pieniądzach. Zarobiły, ale nie pchają tych pieniędzy dalej w polski rynek. Adam Glapiński pokazuje mi środkowy palec, gdy mówię o obniżeniu stóp procentowych, ale to musi się w końcu stać. Możemy nałożyć np. podatek od nadmiarowych zysków, z których wpływy przeznaczymy np. na obronność. Będę też rzecznikiem kolejnych wakacji kredytowych - tłumaczył Hołownia.

Dodawał, że z mieszkańcami Pomorza rozmawiał o wielkich inwestycjach energetycznych w regionie, ale także wsparciu dla inwestycji w „zbrojeniówkę”.

- Transformacja energetyczna i przemysł zbrojeniowy to dwie bardzo perspektywiczne gałęzie polskiej gospodarki. Wykorzystamy do tego pieniądze z KPO, z pieniędzy których nie chciał PiS, a które nasz rząd przywrócił Polkom i Polakom. Wspieramy ten rozwój, byśmy mieli tani prąd i produkowali amunicję i sprzęt - mówił Hołownia.

©

MAGAZYN

SPORTOWY

14.04.2025

Koszykarki VBW Gdynia wygrały finałową rywalizację play-off z AJP Gorzów Wielkopolski i klub sięgnął po 14. mistrzostwo Polski STR. 18



FOT. JAKUB STEINBORN

Mistrzynie Polski znów są w Gdyni!

**POLSKIE PIŁKARKI
RĘCZNE Z AWANSEM
NA MISTRZOSTWA
ŚWIATA 2025
STR. 17**

**Arka Gdynia zagrała
na remis z Chrobrym
Głogów ratując punkt
w końcówce meczu
STR. 15**

**Lechia Gdańsk zagra
dziś ze Stalą Mielec
bardzo ważny mecz
w walce o utrzymanie
STR. 15**

SPORTOWY24.PL

Piłka nożna Kapitalne uderzenie Buraka Ince w meczu w Krakowie

Raków Częstochowa trzyma się mocno. Śląsk Wrocław walczy

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Raków Częstochowa ucieka rywalom w rozgrywkach piłkarskiej PKO Ekstraklasy sezonu 2024/2025. Z walki o utrzymanie nie rezygnuje Śląsk Wrocław, który wygrał na wyjeździe z Cracovią 4:2.

Raków Częstochowa po meczu z Radomiakiem w 28. kolejce uciekł Lechowi Poznań w tabeli na sześć punktów. Choć przyjezdni z Radomia objęli prowadzenie na początku drugiej połowy za sprawą Rafała Wolskiego, ekspresowo wyrównał Ivi Lopez, a wynik ustalili byli napastnik „Zielonych”, Portugalczyk Leonardo Rocha.

- Pokazaliśmy silny mental i błyskawicznie doprowadziliśmy do remisu. Zaraz poszliśmy też po kolejną bramkę i cieszę się, że zdobył ją Leo, który bardzo tego potrzebował - podsumował mecz 28. kolejki trener Rakowa Marek Papszun.

Do kuriozalnej sytuacji doszło w pierwszej połowie meczu Rakowa z Radomiakiem, kiedy problem ze wznowieniem gry z autu miał Zie Ouattara. O co chodziło? Chłopiec od podawania piłek przetrzymał jedną z nich i nie chciał oddać jej piłkarzowi przyjezdnym. Do gry musiał wkroczyć sędzia liniowy, który nakazał mu wykonywanie swoich obowiązków. - Podawaj piłki, podawaj piłki - powtórzył raz jeszcze, grożąc przy tym palcem.



Piłkarze Rakowa - Stratos Svarnas (P) i Ivi Lopez (L) kontra Rafał Wolski (C) z Radomiaka

Co słychać na dole tabeli? - Jeden z najbardziej szalonych meczów tego sezonu, chyba zgoda? - pytał Rafał Dębiński swoich gości w programie Liga+ na antenie Canal+ Sport.

Trudno było nie odnieść podobnego wrażenia. Śląsk Wrocław nie zrezygnował z walki o utrzymanie i w sobotę pokonał drużynę aspirującą o europejskie puchary w przyszłym sezonie. Wygrał na wyjeździe z Cracovią (4:2), a cudownym golem zza połowy popisał się Burak Ince, w samej końcówce. Poza nim do siatki trafiali także Jehor Macenko oraz Jose Pozo, który pokonał bramkarza Sebastiana Madejskiego pięknym, finezyjnym uderzeniem w samo okienko.

Do bezpiecznego miejsca podopiecznym trenera Ante Simundzy brakuje już tylko jednego punktu. Pod nimi w tabeli plasują się: przedostatnia Stal Mielec i zepchnięta na ostatnią lokatę Lechia Gdańsk. O utrzymanie Śląsk będzie rywalizował z Puszczą Niepołomice, która wypuściła w Katowicach zwycięstwo nad tegorocznym beniaminkiem.

W innym meczu, również broniąca się przed spadkiem Puszczę prowadziła do przerwy w Katowicach 1:0. Ostatecznie jednak GKS zwyciężył 3:1. Dwie bramki dla gospodarzy zdobył Sebastian Bergier, który kilka dni temu został ojcem. Specjalnie z tej okazji drużyna nawet wykonała dla niego popularną „kołyskę”.

Wynik spotkania ustaliło samobójcze trafienie Michała Siplaka.

- Przy stanie 1:1 wyszliśmy nie wiadomo, dlaczego - tak, a nie inaczej, frajersko, na przeciwnika, który potrafi wykorzystać szybki atak. Przegraliśmy mecz, który nam się dobrze ułożył. Za dużo było momentów, kiedy dopuszczaliśmy rywali do strzałów - mówił po meczu na konferencji prasowej rozgoryczony trener Tomasz Tułacz.

W pierwszym meczu 28. kolejki Zagłębie Lubin zdołało oddalić się od degradacji - „Miedziowi” wygrali na własnym stadionie z Górnikiem Zabrze 2:1, który przegrał trzecie kolejne spotkanie takim samym wynikiem. ©©

Dziennik Bałtycki
Poniedziałek, 14.04.2025

28. KOLEJKA EKSTRAKLASY

ZAGŁĘBIE LUBIN

- GÓRNIK ZABRZE 2:1

Bramki: Ławniczak 51, Pierko 73 k.
- Furukawa 14

KORONA KIELCE

- WIDZEW ŁÓDŹ 2:1

Bramki: Sotiriou 69, Dalmau 80 - Shehu 73

GKS KATOWICE

- PUSZCZA NIEPOŁOMICE 3:1

Bramki: Bergier 59 i 80, Siplak 90 sam.
- Barkowski 10

CRACOVIA - ŚLĄSK WROCŁAW 2:4

Bramki: Petkow 45 sam., Kallman 79
- Żukowski 28, Macenko 49, Pozo 58, Ince 90

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

- RADOMIAK RADOM 2:1

Bramki: Lopez 53, Rocha 63 - Wolski 52

PIAST GLIWICE - POGOŃ SZCZECIN 2:1

Bramki: Kostadinov 26, Chrapek 51 - Koulouris 90

1. Raków Częstochowa	27	59	42-18
2. Lech Poznań	27	53	50-24
3. Jagiellonia Białystok	27	52	48-32
4. Pogoń Szczecin	28	47	46-30
5. Legia Warszawa	27	44	50-36
6. Cracovia	28	42	50-45
7. Górnik Zabrze	28	40	39-35
8. Motor Lublin	27	40	40-46
9. GKS Katowice	28	39	38-37
10. Piast Gliwice	28	37	29-30
11. Korona Kielce	28	36	27-37
12. Widzew Łódź	28	36	33-41
13. Radomiak Radom	28	34	38-43
14. Zagłębie Lubin	28	29	24-41
15. Puszczę Niepołomice	28	26	27-42
16. Śląsk Wrocław	28	25	33-43
17. Stal Mielec	27	24	28-43
18. Lechia Gdańsk	27	24	27-46

Program 29. kolejki PKO BP Ekstraklasy

Sobota (19.04)

Piast Gliwice - Korona Kielce (godz. 12.15),
Śląsk Wrocław - GKS Katowice (godz. 14.45),
Widzew Łódź - Motor Lublin (godz. 17.30),
Pogoń Szczecin - Raków Częstochowa (godz. 20.15).

Poniedziałek (21.04)

Puszczę Niepołomice - Radomiak Radom (godz. 12.15),
Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin (godz. 14.45),
Legia Warszawa - Lechia Gdańsk (godz. 17.30),
Lech Poznań - Cracovia (godz. 20.15).

Wtorek (21.04)

Stal Mielec - Górnik Zabrze (godz. 19).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

21 goli
Efthymios Koulouris (Pogoń Szczecin)
17 goli
Benjamin Kallman (Cracovia)
16 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
14 goli
Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok)
13 goli
Samuel Mraz (Motor Lublin)

BOHATER WEEKENDU

Burak Ince (Śląsk Wrocław)
Fantastycznym trafieniem popisał się w minioną sobotę młody Turek. W drugiej minucie doliczonego czasu gry uderzył z połowy boiska, piłka przeleciała nad wracającym do bramki golkipierem Cracovii, odbiła się od poprzeczki, a następnie od podłoża i wyszła w pole. Po wideoweryfikacji okazało się, że futbolówka całym obwodem przekroczyła linię bramkową.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Henriques i Urban wkurzeni po porażkach. Simundza odmienił Śląsk

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Świetna postawa Śląska, Leszek Ojrzyński wyczyniający cuda z Zagłębiem i pretensje szkoleniowca Radomiaka - to wszystko zdarzyło się w 28. kolejce PKO Ekstraklasy.

Oto najnowszy raport z tego, co wydarzyło się na polskich boiskach za kulami.

Śląsk Wrocław nic sobie nie robi z pozycji w tabeli i z trud-

nego terminarza. Wrocławianie mieli z hukiem spaść z ligi, a są blisko utrzymania. W ostatnią sobotę pokonali Cracovię 2:4, a ozdobą meczu była efektowna bramka Turka Buraka Ince z połowy boiska.

Po spotkaniu głos zabrał trener wrocławian Ante Simundza. Powiedział, że jego podopieczni mieli grać wysokim pressingiem i wygrać.

- Chcieliśmy obnażyć błędy przeciwnika, a ze swojej strony pokazać przewagę i nasze zalety. Rozegraliśmy bardzo dobre

spotkanie - powiedział Słowniec.

Podobnie jak Śląsk Wrocław, od dna odbija się Zagłębie Lubin. Pod wodzą Leszka Ojrzyńskiego Miedziowi wygrali kolejne spotkanie, tym razem z Górnikiem Zabrze 2:1, odmieniając swój styl gry po przerwie. Bramki dla Zagłębia strzelili Ławniczak i Pierko. Zagłębie opuściło strefę spadkową i z podniesionym czołem patrzy na przyszłość. Górnik z kolei, po świetnej pierwszej połowie, zgasił. Zdenerwowany po me-

czu był szkoleniowiec przegranych Jan Urban. Powiedział, że jego piłkarze pomylili zbliżając się święta wielkanocne z tymi Bożego Narodzenia.

- Zbliżają się święta, a my chyba je pomyliliśmy, bo to nie są te, w których rozdaje się prezenty. Przez GKS Katowice, Legię i dziś gramy bardzo dobrą pierwszą połowę i nie potrafimy zamknąć meczu, a mogliśmy to zrobić - stwierdził wściekły Urban.

W starciu Rakowa Częstochowa z Radomiakiem Radom

nie widać było wielkiej przewagi lidera tabeli. Raków wygrał 2:1, ale zdaniem szkoleniowca gości Joao Henriquesa gol na 2:1, który strzelił Leonardo Rocha, nie powinien paść.

- Druga bramka? To był klawrowy faul! To smutny dzień dla ekstraklasy. Jeśli sędzia tego nie widział, to powinien to zobaczyć VAR. Raków nie zasłużył na zwycięstwo, bo prawidłowo zdobył tylko jedną bramkę - podkreślił portugalski szkoleniowiec.

Marek Papszun udowadnia, że jest świetnym trenerem. Po powrocie do pracy w Częstochowie znów sprawił, że „Medaliki” tracą bardzo mało bramek i są najlepszym klubem w kraju. Oto co powiedział po meczu z Radomiakiem.

- Pokazaliśmy silny mental i błyskawicznie doprowadziliśmy do remisu. Zaraz poszliśmy też po kolejną bramkę i cieszę się, że zdobył ją Leo, który bardzo tego potrzebował - wyznał Papszun. ©©

Piłka nożna Arka Gdynia zagrała bardzo słabą drugą połowę w Głogowie, co mogła przypłacić przegraną

Samobójce, nerwówka i punkt, który smakuje

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

To był zwariowany wieczór Arki w Głogowie, gdzie napastnicy strzelali, ale nie do właściwych bramek, a wynik gdynian uratował joker Michał Rzuchowski.

Chrobry Głogów	2 (0)
Arka Gdynia	2 (1)

Bramki: 0:1 Mikołaj Lebedyński (21-samobójcza), 1:1 Mateusz Lewandowski (61), 2:1 Szymon Sobczak (68-samobójcza), 2:2 Michał Rzuchowski (88)

Chrobry: Lenarcik - Tupaj, Szarek, Mazur, Tabiś - Ozimek, Mucha (75 Kuzdra), Lewkot, Bartlewicz (70 Antczak) - Lewandowski (90+1 Wojciechowski), Lebedyński (75 Bouga dis ●)

Arka: Węglarz - Navarro, Hermoso, Marcjaniak, Gojny - Kocyla (63 Vitalucci), Kocaba (87 Rzuchowski), Gąprindaszewski, Sidibé (81 Majchrzak), Ratajczyk (62 Oliveira) - Sobczak

Sędziów: Tomasz Musiał (Kraków)
Widzów: 1330

Na stadionie miejskim w Głogowie Arka zatraciła się kom-

pletnie w drugiej połowie spotkania z Chrobrym. Imponujący w defensywie gdynianie, którzy wielokrotnie byli stawiani jako przykład dla całej I-ligowej stawki, zaprezentowali się źle. W sobotę, 12 kwietnia 2025 roku żółto-niebiescy byli bliscy przegrania pierwszego spotkania w tym roku.

Wiadomo było, że mecze z ekipami z dołu tabeli nie będą piłkarskim spacerkiem. Arka chciała jednak wykorzystać te spotkania, aby zdobyć jak najwięcej punktów. Ta sztuka udawała się jej, ale schody pojawiły się w meczu w Głogowie, gdzie między słupkami broni bardzo dobrze znany w Gdyni Paweł Lenarcik.

W 68 minucie Chrobry prowadził z Arką 2:1! To rzecz niecodzienna, aby gdynianie tracili aż dwie bramki w meczu. Wcześniej dawali się w ten sposób zaskakiwać trzy razy tylko najlepszym w stawce (dwukrotnie Wisła Kraków oraz Górnik Łęczna). To było siedem minut w Głogowie, które wstrząsnęły zespołem trenera



FOT. JAKUB STEINBORN

Michał Rzuchowski popisał golem tuż po wejściu

Dawida Szwargi. Arka zapłaciła jednak za swoją bierność, uspokojona dobrą pierwszą połową.

Najpierw w 61 minucie Chrobry zastosował daleki wrzut w pole karne, Myrosław Mazur przedłużył podanie, a niesamowitą przewrótką i golem popisał się Mateusz Lewandowski. Siedem minut

później Chrobry miał rzut różny, a Przemysław Szarek strzelił głową w środek bramki Arki. Stojący na linii strzału Szymon Sobczak zareagował fatalnie i w efekcie głową pokonał Damiana Węglarza.

To była druga bramka samobójcza tego wieczoru. Wcześniej własnego golkipera

zaskoczył bowiem Mikołaj Lebedyński, który źle odbił piłkę zmierzającą na przedpole po dośrodkowaniu Marka Navarro. To była 21 minuta spotkania, a dwie później Sobczak mógł się cieszyć z podwyższenia. Uderzył futbolówkę głową, odbijając od murawy, ale piłka obijała jedynie poprzeczkę. W 28 minucie Sobczak popisał się znakomitą asystą w tempo do Adama Ratajczyka i tym razem piłka wpadła do bramki. Sęk jednak w tym, że uruchomił się VAR. A wideoweryfikacja wykazała, że wcześniej napastnik Arki był na minimalnym spalonym.

Wydarzenia z pierwszej części meczu uspiły żółto-niebieskich. Dwie bramki Chrobrego w odstępie siedmiu minut wyrwały gdynian z tego błogostanu. Pachniało dużą niespodzianką, ale wówczas przypomniał o sobie Michał Rzuchowski. 16 sekund po wbiegnięciu na boisko znalazł się idealnie w polu karnym przy rzucie rożnym i strzelił gola na wagę remisu.

1 LIGA

Inne wyniki 28 kolejki: Pogóń Siedlce - Znicz Pruszków 2:1 (1:0) (Miłosz Drag 14, Karol Podlirski 90+5 - Michał Pawlik 71), Warta Poznań - Górnik Łęczna 0:2 (0:1) (Damian Warchoł 26, Jonathan de Amo 61), Wisła Płock - ŁKS Łódź 3:0 (3:0) (Mateusz Kupczak 11-sam., Krystian Pomorski 19, Łukasz Sekulski 29), Odra Opole - Wisła Kraków 1:2 (0:2) (Patryk Letkiewicz 48-sam - Rafał Mikulec 42, Ángel Rodado 44). Mecze Ruch - Stal Stalowa Wola i Kotwica - Miedź zakończyły się po zamknięciu wydania. Dzisiaj o godz. 19.00 mecze Bruk-Bet - Polonia (TVP Sport) oraz GKS Tychy - Stal Rzeszów.

1. Arka Gdynia	28	61	54-19
2. Bruk-Bet Nieciecza	27	58	57-29
3. Wisła Płock	28	53	48-31
4. Wisła Kraków	28	49	49-27
5. Miedź Legnica	27	48	48-32
6. Polonia Warszawa	27	47	37-30
7. Górnik Łęczna	28	45	44-31
8. GKS Tychy	27	41	35-27
9. Znicz Pruszków	28	39	37-36
10. Ruch Chorzów	27	37	36-34
11. ŁKS Łódź	28	35	37-34
12. Stal Rzeszów	26	34	39-38
13. Chrobry Głogów	28	25	29-52
14. Odra Opole	27	23	23-53
15. Kotwica Kołobrzeg	27	21	19-43
16. Warta Poznań	28	21	17-46
17. Pogóń Siedlce	28	18	28-48
18. Stal Stalowa Wola	27	16	19-46

Lechia chce wygrać dziś ze Stalą i uciec ze strefy spadkowej

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk zagra niesamowicie ważny mecz w walce o utrzymanie w PKO Ekstraklasie ze Stalą Mielec. Wygrana pozwoli opuścić drużynie strefę spadkową

Lechia i Stal mają po 24 punkty i oba zespoły są w strefie spadkowej. Obie drużyny potrzebują zwycięstwa, aby z niej uciec. To pokazuje jak duży jest ciężar gatunkowy tego spotkania.

Jesienią Lechia przegrała w Mielcu 1:2 i zdecydowanie nie miała szczęścia w tamtym spotkaniu. Wówczas Białe-Zielone szybko strzelili gola, ale trafienie nie zostało uznane, bo sędzia Sebastian Krasy uznał wtedy, że wcześniej faulował Bohdan Wjunnyk. Zdecydowanie bardziej klarowna była sytuacja z początku drugiej połowy, kiedy faulowany był Dominik Piła i arbitry nie miał prawa uznać gola. Bramka została jednak zaliczona, a w ostatniej minucie Stal zdobyła zwycięską bramkę. Teraz Lechia musi wziąć sprawy we własne ręce, wytrzymać presję

i wygrać bardzo ważny mecz z drużyną z Mielca, aby zrobić poważny krok w kierunku utrzymania w PKO Ekstraklasie.

- Analizowaliśmy ostatni mecz pod wodzą trenera Djurdjevia, ale będziemy gotowi nawet jeśli wprowadzi jakieś zmiany. W meczu z Widzewem mieliśmy podobną sytuację, że trener wprowadził pewne zmiany pod nas i naszą grę. Teraz też będziemy na to przygotowani. Oglądaliśmy Stal, jak się zachowuje w obronie i ataku, rozmawialiśmy o rozwiązaniach, jakie damy zawodnikom. Odkąd tutaj jestem, to każdy mecz jest dla nas najważniejszy, ale ten na pewno będzie troszkę pod większą presją ze względu na pozycję obu drużyn. Musimy być cierpliwi, gramy u siebie i to jest nasz atut. Musimy skorzystać z przewagi naszych kibiców. Sezon się powoli kończy i musimy zdobywać punkty - przekonuje John Carver, trener Lechii.

Ważne będzie, aby drużyna poradziła sobie z presją, która na pewno będzie towarzyszyć temu spotkaniu.

-Zawsze musisz mieć z tyłu głowy ryzyko spadku. Patrzymy w tabelę i wiemy, że je-



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Lechia musi poradzić sobie z presją i sięgnąć po trzy punkty

steśmy w czerwonej strefie. Cieszę się z nadchodzącego wyzwania. Mam doświadczenia z Premier League, kiedy graliśmy w ostatnim meczu sezonu z West Hamem o utrzymanie i to spotkanie warte było milionów funtów. Była presja wtedy, ale teraz też presja jest.

Chcę sprostać temu wyzwaniu. Jeśli będę spokojny, to dobrze wpłynie na zespół. Presja to część procesu, a zawodnicy muszą się uczyć. Chcę zachęcić naszych zawodników do odwagi. Jako profesjonalny piłkarz robisz wszystko, aby grać pod presją. To jest tak samo

ważny mecz, jak mecz z drużynami z czołówki - powiedział trener Lechii.

Jak wygląda sytuacja kadrowa? Do zdrowia wrócił Rifet Kapić i po pauzie za kartki gotowy do gry jest Camilo Mena. Problemy zdrowotne ma z kolei Bohdan Sarnawskij.

Za kartki będzie pauzować Bujar Pllana i kogo wystawi sztab Lechii na środku obrony? Czy zagra Loup-Diwan Gueho, który całkowicie zawiódł w Radomiu i nie realizował założeń taktycznych? Czy może trenerzy zaryzykują i postawią na Iwana Żelizkę, który nie jest gotowy do gry w pełnym wymiarze czasowym? W odwodzie pozostaje też Andrei Chindris. Ten, kto wyjdzie na boisko, będzie musiał zagrać bardzo odpowiedzialnie. Cała drużyna będzie musiała zagrać konsekwentnie i na wysokim poziomie, aby sięgnąć po tak bardzo potrzebne trzy punkty.

- Jeśli chodzi o absencję Bujara, to praktycznie w każdym meczu mierzymy się z tego typu wyzwaniem, że ktoś nam wypada. Praktycznie tylko w meczu z Jagiellonią mieliśmy komfortową sytuację, że prawie wszyscy byli gotowi. Teraz znów wypada nam zawodnik z powodu pauzy i mamy też parę problemów zdrowotnych, o czym nie będę mówić - podsumował Carver.

Mecz Lechii ze Stalą odbędzie się dziś o godz. 19 na stadionie Polsat Plus Arena. Transmisja w Canal+ Sport 3. ©©

Roman Kosecki: Ostatniego słowa jeszcze nie powiedziałem. Waham się...

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z Romanem Koseckim, byłym kapitanem reprezentacji Polski, byłym zawodnikiem m.in. Legii Warszawa i Atletico Madryt, byłym wiceprezesem PZPN.

Madryt nadal ma szczególne miejsce, jeśli chodzi o twoje klubowe sympatie?

Miałem tę przyjemność, że często zmieniałem zespoły i często trafiałem do dużych miast, choć Pampeluna czy Nantes – niewątpliwie piękne i z rodzinnym klimatem w klubach – wielkie nie były. Zacząłem od Warszawy, potem był Stambuł, dotarłem nawet do Chicago, ale Madryt rzeczywiście ma szczególne miejsce w moim sercu. Bo atmosfera na starym stadionie Atletico była naprawdę niepowtarzalna. Chciałbym oczywiście, aby Atletico zostało mistrzem Hiszpanii, ale kadrowo najmocniejsza jest w trwającym sezonie Barcelona, w której istotną rolę odgrywają niesamowici wychowankowie, jeszcze głodni sukcesu. Doświadczenie jest po stronie Realu Madryt, ale Atletico też ma swoje atuty. Diego Simeone jest nawet nielekkim zwirowany na punkcie futbolu. Grałem, w barwach Osasuny, przeciw niemu – i Diego Maradonie czy Davorowi Sukerowi – gdy byli w Sewilli, a potem spotkał się z Simeone w Atletico. Nie zmienił się w zasadzie od tamtej pory, cały czas żyje futbolem i drużyną. No i gra z zespołem w trakcie każdego spotkania, non stop dyryguje zawodnikami. Jego dwaj synowie też kopią piłkę, jeden w Napoli, drugi w Atletico, i Giuliano na pewno odziedziczył charakter po ojcu. W podobny sposób idzie do piłki, presuje i walczy na całym boisku. Taki był właśnie Diego, którego uważam dziś za jednego z najlepszych trenerów na świecie.

Równie dobre zdanie masz o Michale Probiezju, selekcjonerze reprezentacji Polski?

Trudno mi Michała ocenić obiektywnie, bo to mój kolega. Żartobliwie mogę powiedzieć, że bardziej przypomina Pepa Guardiola niż Simeone. Mówiłem mu nawet, że gdyby

witał się kiedyś z Pepem, to powinien użyć tekstu z kultowego filmu „Miś”: „Dziękuję, lustro już mamy”... A zupełnie poważnie: Michał był charakternym piłkarzem, ma duże doświadczenie jako szkoleniowiec. Z kadrą awansował na mistrzostwa Europy po ciężkim barażu, a to też może być przydatna umiejętność. OK, na Euro wypadliśmy w co najmniej dwóch meczach obiecująco, przede wszystkim w spotkaniu z Holandią, ale potem Oranje zrobili ogromny postęp, a my nie. Popatrzmy jednak, ilu mamy grających regularnie zawodników w ligach Top 5, a ilu Pomarańczowi?

Odnoszę wrażenie, że za wszelką cenę szukasz usprawiedliwienia i okoliczności łagodzących dla selekcjonera...

Nie, natomiast inaczej stawiam pytanie niż większość dziennikarzy. Mnie interesuje, czy Probiezj zagwarantuje nam udział w amerykańskich finałach mistrzostwa świata, a nie styl meczów z Litwą i Maltą. Na razie mamy 6 punktów, 3 gole zdobyte i zero straconych. Tymczasem Finowie zgubili punkty z Litwą, którą u nas się zupełnie lekceważy. Nie wszyscy piłkarze, a może nawet większość, zagrali w marcu w kadrze tak jak w klubach. Ale to – z mojej perspektywy – dość naturalne. Jako piłkarz też wraz z kolegami znacznie lepiej mobilizowałem się na rywalizację z będącą na topie Francją czy silnymi wtedy Rumunami, niż z Azerbejdżanem czy z San Marino. Zupełnie inne było nastawienie do rywalizacji i inna gra. Optuję zatem, aby Michałowi zawieńczyć, że wie, co robi, i zna drogę na mundial. Nawet jeśli dziś trudno uwierzyć, że moglibyśmy awansować z pierwszego miejsca – zwłaszcza po tym, co zobaczyliśmy w wykonaniu Holendrów w ćwierćfinale Ligi Narodów na tle Hiszpanów. I w porównaniu do naszej dyspozycji w starciach z Litwą i Maltą... W moim odczuciu najważniejsze na starcie eliminacji było jednak to, że nie straciliśmy bramek i punktów, co miało miejsce choćby w Mołdawii w poprzednich kwalifikacjach.



Roman Kosecki: Mam niesamowitą frajdę z faktu, że dwóch piłkarzy, którzy zaczynali w Kosie Konstancin, zagrało w reprezentacji Polski: mój syn Jakub oraz Patryk Peda

Selekcjoner zapowiadał zmianę pokoleniową, ale młodzi piłkarze z reguły w tej kadrze pojawiają się tylko na chwilę...

...do czego dochodzi i to, że w swoich zagranicznych klubach grają incydentalnie, zbierają mało minut. Ile czasu w Bundeslidze spędził na boisku w tym roku najlepszy u nas w meczu z Maltą Kuba Kamiński? Za moich czasów później się wyjeżdżało do klubów zagranicznych, i polscy trenerzy potrafili nas przygotować tak, że gdy już człowiek pojawiał się w międzynarodowym towarzystwie, to nie miał problemów z wywalceniem podstawowego składu. A dziś młodzi zawodnicy szybko uciekają z ekstraklasy, widząc, że na nich się tu nie stawia. Promujemy w klubach przeciętnych, nieznanych w swoich krajach obcokrajowców, których w PKO Ekstraklasie jest zwyczajnie za dużo. OK, kilka procent z tego zaciągu robi u nas postępy, niektórzy nawet pięknie się rozwijają, że 40 procent trzyma poziom, ale i tak ponad połowa jest w mojej ocenie zupełnie zbędna, bo tylko zabiera miejsce naszym utalentowanym zawodnikom. To musi w dłuższej perspektywie odbić się na jakości najpierw młodzie-

żowych, a potem także pierwszej reprezentacji Polski.

Legia, bliska twemu sercu, to klub niewykorzystanych szans i środków. Prawda czy fałsz?

Pewnie prawda, ale na szczęście wraca do normalności, o czym świadczy zatrudnienie Michała Żewłakowa w roli dyrektora sportowego. Trener Goncalo Feio to wychowanek Legii, pamiętam, jak przyjeżdżał do mnie na Kosę do Konstancina, ucząc się fachu, ale w pewnym momencie zagubił się. W formie przekazu dla mediów i w kontaktach z pracodawcami, bo dla mnie zupełnie niezrozumiała jest postawa Portugalczyka wobec Jacka Zielińskiego, który go zatrudniał. Feio, którego długo wspierałem i broniłem na forum publicznym, chyba po prostu lekko odleciał. Transfery zimowe były bardzo drogie, a ich efekty na razie niewielkie. Przy całym szacunku dla napastnika sprowadzonego ze Stali Mielec – nie rozumiem, po co na Łazienkowską przyszedł Ilja Szkuryn. Nie zdziwiłbym się zatem, gdyby po sezonie doszło do zmiany szkoleniowca, a następcą został mój kompan z boiska, czyli Janek Urban, niesamowicie budujący szat-

nię, zdystansowany i wyluzowany, ale też potrafiący wprowadzać młodych zawodników. Legia w założeniu ma ogrywanie wychowanków, ale w obecnych rozgrywkach jakby o tym w stołecznym klubie zapomniano.

A z jakiego powodu postanowiłeś wesprzeć właśnie Kolora, z którym rywalizowaliście przed czterema laty, co skutkowało przejęciem sterów w MZPN przez tego trzeciego, czyli Sławomira Pietrzyka?

W poprzednich wyborach przegrałem z koalicją, którą utworzyli Kolor i Pietrzyk. Do zarządu MZPN wszedłem dopiero na skutek formalnych wymogów, gdy dwie osoby musiały złożyć mandaty, ale przez dwa i pół roku udało się ogarnąć naprawdę wiele fajnych projektów. Większość to były pomysły właśnie Artura, kluby dostały z MZPN sprzęt za ponad pół miliona, co jest kwotą niebagatelną, czy bramki. Kolor to naprawdę dobry i dynamiczny organizator, potrafi w umiejętny sposób wykorzystywać kontakty w samorządzie, a dodatkowo przyczynił się do zarobienia przez nasz regionalny związek niemałych pieniędzy z tytułu szkoleń dla trenerów prowadzonych pod naszą egidą. W sumie zebrało się zatem dość argumentów, aby mnie przekonać.

Mandat na wybory masz zapewniony jako prezes Kosy Konstancin...

Jako prezes założyciel, niezmieniony od 24 lat! Może dlatego, że wszystko w klubie, łącznie z boiskami, stworzyłem z własnych funduszy. Z dumą powtarzam, że nie gramy w A-klasie, tylko w Serie A. Jestem oczywiście nie tylko prezesem, ale także szatniarzem i gospodarzem, ale mam niesamowitą frajdę z faktu, że w Kosie zaczynało dwóch reprezentantów Polski: Jakub, mój syn, oraz Patryk Peda, który zanim trafił do Akademii Legii, posmakował piłki właśnie w mojej szkółce.

FOT. ALEKSY WITWICKI/POLSKA PRESS

Piłkarze Polki po raz 19. wywalczyły awans na mistrzostwa świata MINUTA CISZY. GODZINA RADOŚCI

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W meczu rewanżowym kwalifikacji do mistrzostw świata piłkarek ręcznych Polska pokonała w Bitoli Macedonię Północną 23:21 (10:10). W pierwszym spotkaniu Biało-Czerwone wygrały 22:18.

Dzięki wygranej w dwumeczu z Macedonią Północną, nasza reprezentacja awansowała do mistrzostw świata, które w dniach od 26 listopada do 14 grudnia 2025 roku odbędą się w Holandii (Rotterdam i 's-Hertogenbosch) oraz w Niemczech (Dortmund, Stuttgart, Trewir).

Mecz rewanżowy w miejscowości Bitola, usytuowanej ok. 15 km od granicy z Grecją, rozpoczął się minutą ciszy. To hołd złożony blisko 60 ofiarom, które miesiąc temu zginęły w pożarze dyskoteki w miejscowości Koczani.

W składach drużyn, w porównaniu do meczu w Koszalinie, nastąpiła tylko jedna zmiana. Wśród Macedonek kontuzjowaną rozgrywającą Ivanę Arseniewską zastąpiła skrzydłowa Emilijana Rizoska.

Kibice w hali Boro Curlewski od początku gwizdali w trakcie ofensywnych akcji Polek. Oba zespoły nie unikały błędów. Nic dziwnego, że przez pierwsze pięć minut tablica wskazywała wynik 0:0. Niemoc strzelecką przerwała rzutem z dystansu



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Kapitan naszej reprezentacji Monika Kobylińska ma 126 występów w barwach narodowych i 450 bramek

Monika Kobylińska. Zespół Arne Senstada konsekwentnie grał do skrzydeł. Najpierw skończyło się to trafieniem dwukrotnie w poprzeczkę i raz w słupek. Dopiero Daria Michalak znalazła drogę do bramki. Macedonki jednak szybko odrobiły straty.

Trener Senstad już w 13. minucie poprosił o przerwę na żądanie. Gospodynie preferowały wysuniętą obronę, w której grały na pograniczu faulu. To znacznie utrudniało Biało-Czerwonym zdobywanie goli. Polki odpłacały tym samym. Momentami skuteczność rzu-

towa z obu stron oscylowała poniżej 30 procent.

Wariant gry zastosowany przez polski sztab szkoleniowy 7:6, kosztem bramkarki, przyniósł powodzenie. Uzyskanie większej przewagi było bardzo trudne, co więcej, rywalki po rzucie Ivy Mladenovskiej po raz pierwszy objęły prowadzenie. Do szatni zespoły zeszły przy remisie 10:10.

Po przerwie ponownie pierwszą bramkę zdobyła Kobylińska. Kapitan reprezentacji zaczęła regularnie trafiać, co pozwoliło odzyskać prowadzenie. Tylko na chwilę, gdyż Ka-

terina Damjanoska z koła doprowadziła do kolejnego remisu. Spotkanie toczyło się bramka za bramką, co w skali dwumeczu było dobrą informacją dla Biało-Czerwonych. W finałowych minutach Macedonki zaczęły się spieszyć, co miało wpływ na brak precyzji w rozegraniu piłki. Wynik ustaliła z rzutu karnego Magda Balsam.

Polki po raz 19. wywalczyły awans na mistrzostwa świata.

Losowanie grup finałowych turnieju, w którym wystąpią 32 narodowe reprezentacje, zaplanowano na 22 maja w niderlandzkim Den Bosch.

Brązowe zapasy

Z dwoma brązowymi medalami mistrzostw Europy wracając do kraju z Bratysławy nasi zapaśnicy. W rywalizacji wolniaków, w najcięższej kategorii 125 kg Kamil Kościółek (Stal Rzeszów) przegrał w półfinale z Gruzinem Solomonem Manaszwilim 3:8. W walce medalowej pokonał jednak reprezentującego Grecję Azamata Chosonewa 8:0.

Z kolei w zmaganiach klasycznych po brąz sięgnął w wadze 63 kg, pochodzący z Czeczenii, Mairbek Salimow (KS Wschód Białystok). Nasz zapaśnik, w 2.25. minucie walki, pokonał - przez wysoką przewagę techniczną 10:0 - Andryja Semenczuka z Ukrainy.

©P

wielu został już pozbawiony wszelkich szans; po prawdzie zresztą po jesieni spadek wydawał się nieunikniony. Do strefy bezpiecznej wrocławianie trafil przecież aż 9 punktów. Dziś ta różnica jest kosmetyczna, a przewaga psychologiczna zawodników Śląska, którzy przyzwyczaili się do życia „pod kreską”, nad sąsiadami w tabeli wzrasta po każdym udanym meczu.

Zchwilowym - bo jak wszystko wskazuje, tylko rocznym - kryzysem poradziły sobie Raków i Lech, które ponownie nadają ton rywalizacji w czołówce tabeli. Takie przesilenia są nieuniknione i pewnie zresztą nawet... potrzebne, aby właściciele klubów i ich pionierzy sportowe miały czas na refleksję i wdrożenie wniosków. Zagadkę stanowi natomiast Legia, która z jednej strony zanotowała piękną przygodę w Lidze Konferencji Europy, ale z drugiej na dziś jest bardzo daleka od ligowego podium. A przecież nie miejsce na pudle było celem ekipy z Łazienkowskiej, która

nawet Puchar Polski miała wywalczyć niejako „przy okazji”, tylko tytuł mistrzowski, na który długo - stanowczo zbyt długo - czekają stołeczni kibice.

Przed sezonem nikt - zwłaszcza przy zdrowych zmysłach - nie zakładał, że choć jeden polski klub przetrwa do fazy pucharowej najniższej notowanego z europejskich pucharów, a szanse na awans do TOP 15 w rankingu UEFA były kilkuprocentowe. Jagiellonia i Legia zagrały jednak jak nigdy wcześniej przedstawiciele naszej ligi i punktowały wbrew zdrowemu rozsądkowi, a nawet... rachunkowi prawdopodobieństwa. Dlatego tak uparcie wracam do pytania o powtarzalność - czy w kolejnym sezonie doczekamy się kontynuacji, czy sezon 2024/25 okaże się tylko jednorazowym wyskokiem? I czy fakt, że na przykład broniąca się przed spadkiem Puszcza jest w stanie w ostatniej akcji urwać punkty zmierzającemu po tytuł Rakowowi, to objaw siły, czy słabości polskiej ligi?

Cóż, na te pytania odpowie- dzi poznamy dopiero jesienią...

Polskie skoki już bez Thomasa Thurnbichlera

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Thomas Thurnbichler nie zostanie trenerem kadry juniorów w skokach. Do tej pory Austriak był szkoleniowcem kadry seniorów, ale od nowego sezonu zastąpi go Maciej Maciusiak.

Cykl Pucharu Świata 2024/25 w skokach narciarskich zakończył się pod koniec marca zawodami na mamucie skoczni w Planicy. Drugi sezon z rzędu Polacy byli tu dla czołówki i w zgodnej opinii zawiedli. Najlepszy z Biało-Czerwonych Paweł Wąsek zajął w klasyfikacji generalnej 14. miejsce i jako jedyny stanął na podium - był trzeci w Lahti.

Pod koniec marca w Planicy prezes PZN Adam Małysz poinformował, że po trzech latach Thurnbichler przestanie być odpowiedzialny za wyniki kadry seniorów. Austriak tylko w pierwszym sezonie mógł się pochwalić sukcesami, a dwa kolejne w powszechnej opinii były nieudane.

Ponieważ umowa 35-letniego szkoleniowca obowiązuje do końca sezonu olimpijskiego 2025/26, to PZN zaproponował mu objęcie funkcji trenera kadry juniorów. Wtedy Thurnbichler poprosił o czas na podjęcie decyzji, teraz już wiadomo, że nie poprowadzi kadry Polski juniorów.

„Thomas Thurnbichler nie zostanie trenerem kadry juniorów. Austriak nie przyjął propozycji złożonej mu przez Zarząd PZN” - przekazała w piątek federacja w mediach społecznościowych.

„Napisał list, w którym przekazał, że nie podejmie się zadania pracy z juniorami. To jest oficjalne pismo. W związku z tym jesteśmy zmuszeni do rozwiązania z nim współpracy. We wtorek

pojawi się w siedzibie związku i ona po podpisaniu stosownych dokumentów zostanie zakończona. Thomas ma miesięczny okres wypowiedzenia. Trener podziękował za szansę zarządowi Polskiego Związku Narciarskiego i prezesowi, z którym we wtorek porozmawia w cztery oczy. Każdy jest kowalem swojego losu. Liczyliśmy, że zostanie z nami, bo jest fachowcem, ale widocznie miał lepsze opcje pod względem zawodowym i rodzinnym - mówi nam Tomasz Grzywacz, sekretarz generalny PZN.

Kadrowicze, zwłaszcza ci starsi, wskazywali, że pod koniec kadencji Thurnbichlera pogorszyła się atmosfera. Austriak sam z kolei przyznał, że miał problemy z komunikacją ze względu na barierę językową. Przygotowania do nowego sezonu polscy skoczkowie rozpoczną w tym tygodniu podczas trzydniowych konsultacji szkoleniowych w Katowicach. Niebawem poznamy skład kadry na sezon 2025/26 oraz sztab szkoleniowy. Przed nowym selekcjonerem kadry zadanie wprowadzenia polskich skoków z poważnego kryzysu. - Niezmiernie się cieszę, ale zdaję sobie sprawę, że zostałem rzucony na głęboką wodę. Przed sobą mamy bardzo ciężki sezon olimpijski. Wiemy, na jakim jesteśmy poziomie. Zrobimy wszystko, żeby podźwignąć polskie skoki narciarskie i walczyć o medale igrzysk olimpijskich na skoczni w Predazzo. Założymy sobie taki cel, żeby zdobyć co najmniej jeden. Żeby tego dokonać, przed nami ciężka praca całej grupy. Tylko współpracując możemy to zrobić - mówi Maciej Maciusiak. Od roku własny sztab ma Kamil Stoch, który trenuje pod okiem czeskiego trenera Michała Doležala. Nowy sezon rozpocznie się w listopadzie. ©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



OBY NIE BYŁ TO TYLKO WYBRYK

Przed rokiem na ligo- wym finiszu postawiłem tezę, że PKO Ekstraklasa - w której trwał wyścig żółwi ze ślimakami po tytuł - nie przygotowuje do rywalizacji w europejskich pucharach, bo poziom rywalizacji jest po prostu zbyt niski. I że brakuje powtarzalności czołowych zespołów, dlatego tak bardzo cierpi nasz ranking klubowy prowadzony przez UEFA. Te słowa nie przetrwały próby czasu, ale z faktu, że mistrzowska Jagiellonia i trzecia w tamtych rozgrywkach Legia zadały kłam zaprezentowanej opinii, mogę się tylko cieszyć.

Dzięki temu bowiem nie tylko kibice z Białegostoku i Warszawy mieli wiele frajdy, ale i no-

towania naszego futbolu podniosły się na tyle znacząco, że w sezonie 2026/27 w kwalifikacjach Ligi Mistrzów wystartują dwa zespoły wyłonione w krajowej rywalizacji. A w sumie pięć będzie ubiegało się o podział pucharowego tortu w Europie.

Nadal jednak zastanawiam się nad powtarzalnością czołowych klubów. Jagiellonia wciąż bije się w obronie tytułu, a Pogoń ponownie wystąpi w finale Pucharu Polski. To argumenty na tak. Na nie - postawa Śląska Wrocław, który tak bardzo wykrywał się w poprzedniej batalii, że jako jeszcze przez chwilę aktualny wicemistrz kraju broni się przed degradacją. Co prawda czyni to całkiem skutecznie, i to w sytuacji, gdy przez



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Thomas Thurnbichler w przyszłym sezonie nie poprowadzi reprezentacji Polski juniorów

Koszykówka Po raz 14. w historii drużyna VBW Gdynia została mistrzyniami Polski

GDYNIANKI ZNOWU W MISTRZOWSKIEJ FORMIE

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Najpierw w sobotę w Arenie Gorzów gdyńskie zawodniczki przypieczętowały zdobycie mistrzostwa Polski, a potem w niedzielę świętowały ze swoimi kibicami w Hali Gier GCS-u.

AJP Gorzów Wielkopolski 71

VBW Gdynia 87

Kwarty: 18:27, 21:19, 15:26, 17:15

AZS AJP: Tsineke 15 (1x3), Walker 8, Gertchen 19 (4), Śmiałek 2, Mikulasikova 6 oraz Miller 13 (1), Kuczyńska 3, Molik 3 (1), Lebiecka 2, Kobylńska, Steblecka

VBW: Wrzesińska 10 (1), Kastanek 17 (3), Ułan 16 (4), Jones 10, Hebard 22 (1) oraz Wesołowska 3 (1), Stoupalova 9, Podgórna, Gilmajster, Zalewska, Stasiak, Jakubiuk

Sędziowali: Karina Kamińska, Mateusz Skorek, Bogna Podkowińska
Widzów: 4000

Koszykarki VBW Gdynia w sobotę przypieczętowały świetną

serię w play-offach i po raz trzeci pokonały w finałach drużynę PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski. Sięgnęły po mistrzostwo Polski, a MVP finałów wybrano środkową Ruth Hebard.

Trener Philip Mestdagh oraz jego asystent Tomasz Cielebąk poprowadzili koszykarki VBW do zwycięstwa w play-offach Orlenu Basketu Lidze Kobiet. Gdyńianki były świetnie przygotowane fizycznie i mentalnie, co pokazywały w kolejnych rundach. W finałowej serii z Polską Strefą Inwestycji Enea AJP-em Gorzów Wielkopolski nie miały przestojów, wygrywając trzy kluczowe spotkania. A przede wszystkim korzystając z tego, że dwa pierwsze rozgrywane były przy ul. Olimpijskiej.

Gwiazdą drużyny VBW Gdynia była amerykańska środkowa Ruth Hebard. 26-letnia koszykarka w decydującym meczu w sobotę, 12 kwietnia 2025 roku poprowadziła zespół. Zdobyła 22 punkty i miała 9 zbiórek, z czego trzy w ataku.



Amerykanka Ruth Hebard przechyliła szalę zwycięstwa na korzyść VBW Gdynia

Wcześniej też brylowała na parkiecie w hali w Gdyni, więc została wybrana MVP finałów (najbardziej wartościową zawodniczką).

Hebard była bliska double-double, a sztuka ta udało się rozgrywającej Barborze Wrze-

sińskiej. Słowaczka zdobyła 10 punktów i miała aż 11 asyst. Świetnie ułożoną rękę w hali w Gorzowie Wielkopolskim miała Karolina Ułan, która trafiła aż cztery razy zza łuku, a wszystko to działo się... w pierwszej kwarcie.

Pięknie z profesjonalnymi parkietami pożegnała się Marissa Kastanek. 34-letnia Amerykanka posiadająca także polskie obywatelstwo w swoim ostatnim występie zdobyła 17 punktów i miała 5 asyst. Wcześniej również miała duży wkład

w sportowe osiągnięcia zespołu.

W niedzielę gdyńianki mogły cieszyć się już wspólnie ze swoimi kibicami z odzyskanego po czterech latach mistrzostwa Polski. Wraz z fanami koszykarki, trenerzy i działacze świętowali w Hali Gier Gdyńskiego Centrum Sportu. Tam jeszcze raz mogli podziękować za występy Marissie Kastanek, która nad Bałtykiem z powodzeniem grała od 2019 roku.

Wcześniej brązowe medale po 7 latach nieobecności na podium zdobyły zawodniczki klubu 1KS Słęża Wrocław. To również był wielki moment zespołu z Dolnego Śląska.

Sezon 2024/2025 był wielkim dramatem ustępujących mistrzyń Polski z KGHM-u BC Polkowice. Drużyna, która w czterech poprzednich rozgrywkach zawsze znajdowała się w finałach znalazła się nad przepaścią, bo wraz z rozpoczęciem roku 2025 z finansowania klubu wycofała się gmina Polkowice. ©@

REKLAMA 0011308007



Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin
Państwowy Instytut Badawczy

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU NA SPRZEDAŻ SPRZĘTU ROLNICZEGO.

**Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin
– Państwowy Instytut Badawczy,
Zakład Doświadczalny Niezychowice
z siedzibą w Czartołomiu**

ogłasza

pisemny przetarg na sprzedaż sprzętu rolniczego.

Przedmiotem sprzedaży jest sprzęt rolniczy (ciągniki MTZ, pokosówki, przyczepy transportowe, chłodziarka, dojarka i inny sprzęt rolniczy)

Pełen wykaz wraz z ceną wywoławczą poszczególnych maszyn dostępny jest w siedzibie Zakładu: Czartołomie 5, 89-606 Charzykowy, oraz na stronie internetowej

<https://bip.ihar.edu.pl>

Sprzęt rolniczy można oglądać w dniach 22-25 KWIETNIA 2025 w godzinach od 8⁰⁰ do 14⁰⁰.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wybranej maszyny należy wpłacić do: **29 kwietnia 2025 r. na konto 70 1160 2202 0000 0006 0234 4227** (liczy się data wpływu).

Oferty z ceną należy złożyć do 30 kwietnia 2025 w siedzibie: Zakładu Doświadczalnego w Czartołomiu 5 do godziny 12⁰⁰.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12¹⁵.

Sprzedawcy przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferowali tę samą cenę.

Złożone wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy. Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta – zostanie zarachowana na poczet ceny.

Informacji udziela się pod nr 695 896 448.

Świątek wraca do gry. Polki poległy w Radomiu

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Reprezentacja Polski tenisistek nie zdołała awansować do zaplanowanego na wrzesień turnieju finałowego Billie Jean King Cup. W Radomiu Białe-Czerwone wygrały jeden mecz.

W polskiej kadrze zabrakło dwóch najwyżej notowanych tenisistek: zmęczonej pierwszą częścią sezonu Igi Świątek i zmagającej się z kontuzją nadgarstka Magdaleny Fręch. Pod ich nieobecność szanse reprezentacji Polski na awans do zawodów finałowych były niewielkie.

W swoim pierwszym występie w czwartek Polki wygrały ze Szwajcarią 3:0. Katarzyna Kawa pokonała Jil Teichmann 5:7, 6:4, 6:2, a Magda Linette Viktorię Golubic 6:4, 6:3. Białe-Czerwone zwyciężyły także w deblu: Maja Chwalińska i Martyna Kubka pokonały Celine Naefi Jil Teichmann 6:3, 4:6, 6:2. W swoim drugim spotkaniu podopieczne Dawida Celta musiały jednak uznać wyższość Ukrainek. Sytuację już przed meczem skomplikowała kontuzja Magdy Linette, która zmagająca się z chorobą.

W pierwszym spotkaniu Katarzyna Kawa poniosła porażkę

z Martą Kostjuk 1:6, 2:6, a w kolejnym pojedynku Maja Chwalińska przegrała z Eliną Switoliną 6:7 (4-7), 3:6. Porażki doznały także deblistki Maja Chwalińska i Martyna Kubka: uległy Nadii i Ludmyle Kiczenok 6:7 (1-7), 6:7 (5-7), a Polska ostatecznie przegrała z Ukrainą 0:3.

* * *

Nie tylko o przyczynach absencji Igi Świątek w Radomiu rozmawialiśmy z PR menadżerką Świątek Darią Sulgostowską.

Iga Świątek sprawiła duży zawód polskim kibicom, rezygnując z udziału w turnieju Bille Jean King Cup.

To na pewno była dla niej bardzo trudna decyzja, bo sama wielokrotnie podkreślała, że reprezentowanie barw Polski jest bardzo ważne. W ubiegłym roku wystąpiła na igrzyskach olimpijskich, zagrała niemal we wszystkich turniejach, które rozgrywała nasza reprezentacja. Wystąpiła w turnieju kwalifikacyjnym BJKK w Szwajcarii, potem w finałach w Hiszpanii, a na przełomie roku w United Cup w Australii.

Teraz przyszedł czas na trochę więcej balansu i wolnych chwil dla siebie?



Iga Świątek zaczyna występy w turnieju na kortach ziemnych w Stuttgarcie

Iga uznała, że to jest moment, żeby skupić się teraz bardziej na sobie i na swoich treningach. Czasem takie trudne decyzje trzeba podejmować i patrzeć na sezon całościowo. Wiadomo, że sezon tenisowy jest długi i intensywny i to trzeba brać pod uwagę.

Występ Igi w Radomiu to była jedyna w tym roku szansa dla polskich kibiców na zobaczenie byłej liderki rankingu na oczystej ziemi.

Iga brała pod uwagę wszystkie aspekty, ale przed kolejnymi turniejami na męczy pod prostu

potrzebowała trochę odpoczynku. Teraz będzie grała w czterech turniejach z rzędu: w Stuttgarcie, Madrycie, Rzymie i w Roland Garros w Paryżu. Wchodzi w bardzo intensywną część sezonu.

W poniedziałek rozpoczyna się turniej WTA 500 na kortach ziemnych w Stuttgarcie. Jak wyglądały przygotowania Świątek do zawodów w Niemczech?

Po turnieju w Miami Iga wróciła do kraju i w Polsce przygotowywała się do turnieju w Stuttgarcie, do którego dotarła w piątek. W ostatnich dniach trenowała bez swojego trenera Wima Fissette'a, który jest też selekcjonerem reprezentacji Belgii w Billie Jean King Cup i tam pełnił swoje obowiązki. Iga treningi łączyła z odpoczynkiem, odwiedziła między innymi swój rodzinny dom w Raszy- nie.

Finał imprezy w Stuttgarcie zaplanowany jest na poniedziałek wielkanocny. Jeśli Świątek w nim zagra, to już wiadomo, że święta spędzi na... korcie. Takie jest życie sportowca. W święta Igi nie będzie w Polsce. Bezpośrednio po zawodach w Niemczech wylatuje do Madrytu. ©@

III ORAZ IV LIGA NA POMORZU

III LIGA

POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA - CARTUSIA KARTUZY 4:1 (3:0)

Bramki: Oscar Romero (5), Damian Kołtarński (15, 35), Adam Krzos (90) - Patryk Soboczyński (67)

UNIASWARZĘDZ - POGOŃ II SZCZECIN 1:1 (1:0)

Bramki: Vinicius Ferreira (6) - Adam Frączczak (71)

SOKÓŁ KLECZEW - FLOTA ŚWINOUJŚCIE 0:0

GRYF ŚLĘPSK - LECH II POZNAŃ 0:2 (0:0)

Bramki: Kamil Jakóbczyk (76), Maksymilian Dziuba (89)

NOTEĆ CZARNKÓW - GEDANIA GDAŃSK 0:3 (0:3)

Bramki: Szymon Dowgiałło (26), Maciej Gorwa (29), Konrad Waliszewski (36)

VINETA WOLIN - POGOŃ NOWE SKALMIERZYCE 2:4 (1:0)

Bramki: Krzysztof Smolarczyk (21), Paweł Konewka (53) - Patryk Palat (46, 60-karny), Krystian Szczepaniak (73), Jakub Goliński (90)

WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL - KOTWICA KÓRNIK 2:0 (1:0)

Bramki: Jakub Szynkielewski (24), Szymon Kurczak (70)

WDA ŚWIECIE - ELANA TORUŃ 1:1 (0:1)

Bramki: Kacper Bogusiewicz (51) - Mariusz Gabrych (11-karny)

ZAWISZA BYDGOSZCZ - BŁĘKITNI STARGARD - MECZ ZAKOŃCZYŁ SIĘ PO ZAMKNIĘCIU WYDANIA GAZETY

TABELA

1. Sokół	25	51	41-25
2. Lech II	25	46	50-30
3. Błękitni	24	45	50-28
4. Pogoń II	25	45	51-34
5. Polonia	25	39	51-41
6. Zawisza	24	38	45-29
7. Flota	25	38	35-35
8. Unia	25	37	41-36
9. Elana	25	33	29-31
10. Pogoń	25	33	35-37
11. Wda	25	32	32-31
12. Noteć	25	32	41-53
13. Cartusia	25	31	31-37
14. Wybrzeże	25	25	22-39

15. Gedania	25	25	32-58
16. Kotwica	25	24	35-45
17. Gryf	25	22	27-38
18. Vineta	25	16	38-59

IV LIGA

WIKĘD LUZINO - BYTOVIA 5:0 (2:0)

Bramki: Adrian Petk (1-karny), Jakub Krefft (13), Szymon Skurat (47), Rafał Kruczkowski (64), Piotr Kurbiel (78)

GRYF WEJHEROWO -

CZARNI PRUSZCZ GDAŃSKI 1:3 (0:0)

Bramki: Jakub Kwidziński - Bartosz Zalewski, Bartosz Apostołowicz, Jakub Kapuściński

ANIOŁY GARCZEGORZE -

WIERZYCA PEPLIN 2:0 (1:0)

Bramki: Dawid Leško (30), Nikodem Groth (90+5)

RADUNIA STĘŻYCA -

BAŁTYK GDYNIA 0:0

TABELA

1. Luzino	24	68	78-19
2. Grom	24	54	69-26
3. Pogoń	24	42	44-44
4. Chojniczanka II	24	39	49-44
5. Jaguar	24	38	58-53
6. Pomezania	24	37	41-46
7. Czarni	24	36	47-35
8. Anioły	24	36	43-38
9. KP Starogard	24	35	43-35
10. Gryf	24	35	41-41
11. Stolem	24	34	32-27
12. Wierzyca	24	34	42-48
13. Bałtyk	24	29	42-39
14. Bytovia	24	26	39-47
15. Sparta	24	21	24-60
16. Kolejarz	24	20	26-52
17. Supra	24	19	21-46
18. Radunia	24	10	23-62

Wygrana piłkarek AP Orlenu Gdańsk. Drużyna z Tczewa bezradna z SMS-em

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Piłkarki Orlenu Ekstraligi kobiet wróciły do rywalizacji o ligowe punkty. Pomorskie drużyny grały u siebie ze zmiennym szczęściem.**

Drużyna AP Orlenu poradziła sobie z rolą faworyta w rywalizacji ze Stomilankami Olsztyn. Podopieczne trenera Tomasza Borkowskiego już w pierwszej połowie strzeliły dwie bramki, a na listę strzelców wpisały się Klaudia Fabova oraz Agnieszka Derus. Po przerwie kolejne trafienie dołożyła Fabova, która z siedmioma golami jest najsukuteczniejszą zawodniczką w zespole z Gdańska. Futbolistki AP Orlenu zajmują siódme miejsce w ligowej tabeli.

Piłkarki Pogoni Dekpolu Tczew nie sprawiły niespodzianki w meczu z SMS-em Łódź gładko przegrywając. Piłkarki z Tczewa zajmują dziesiąte miejsce w tabeli i mają cztery punkty przewagi nad Resovią znajdującą się w strefie spadkowej. ©©

AP Orlen Gdańsk - Stomilanki Olsztyn 3:1 (2:0)

Bramki: 1:0 Klaudia Fabova (28), 2:0 Agnieszka Derus (30), 3:0 Klaudia Fabova (63), 3:1 Katarzyna Kałużna (90+1)

AP Orlen: Geletova - Ignatowicz, Ostopinka, Turner-Wyatt, Tarnawska, Szewczuk (75 Frazier), Christon (66 Klimczak), Furmaniak (75 Osowska), Derus, Jagodzińska (61 Kołodziejek), Fabova (75 Mazur)

Pogoń Dekpol Tczew - SMS Łódź 0:3 (0:2)

Bramki: 0:1 Karolina Majda (28), 0:2 Magdalena Dąbrowska (34), 0:3 Magdalena Dąbrowska (57)

Pogoń Dekpol (skład wyjściowy): Rydlewska - Kamińska, Kroupa, Sobierajska, Andrzejewska, Witczak, Tobiczky, Wierzbirska, Abe, Iriguchi, Gomes

„Nie żyjemy, aby umierać...
ale umieramy, aby żyć wiecznie”

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
wieloletniej Wiceprezes Zarządu
Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

śt

Marii Maślak

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Rada Nadzorcza
Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



„Śpieszmy się kochać ludzi
tak szybko odchodzą”

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że 11 kwietnia 2025 r. odeszła od nas
wieloletnia Wiceprezes Zarządu
Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

śt

Maria Maślak

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd
Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłacić kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połąże 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUP nieruchomości za gotówkę,
518-503-404

Motoryzacja

SAMOCCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone
kupię zaniedbane powypadkowe.
Najlepiej płacimy, całe pomorskie
514-514-610

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dach, blachy, kominy,
papy, rynny, malowanie, 517-744-487

CYKLINOWANIE 501979520

HYDRAULIKA, tanio, solidnie, awarie,
tel. 513-661-997

MALOWANIE dachów 788-016-988

**Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl**

TROJMIASTO-REMONTY.PL
Generalne A-z wszystkiego 698035872

ŻALUZJE. Rolety. 501-005-692

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
złecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Turystyka

KRAJ

GÓRY

**Beskidy, turnus Wielkanocny,
1200 zł, w górach koło Wadowic,
tel.: 501-642-492.**

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

AUTOPROMOCJA



Piąta strona świata

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA

0011246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

**przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30**

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Gdańsk, Połąże 3, tel. 58/300 32 11
- drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76**
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - **ZDiZ w Sopocie Cmientarz Komunalny, Malczewskiego 31**
tel. 58/551-03-50, biuro@cmientarz.sopot.pl
 - **Zarząd Cmientarzy Komunalnych w Gdyni**
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

Mój kebab potrzebuje lokalu w Krakowie. A ja mieszkania na krócej albo dłużej

Filip Chajzer na InstaStories Fot. Joanna Urbaniec



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Katarzyna Cichopek kłuje w oczy

Prezenterka zamieściła na Instagramie filmik, na którym wraz z Maciejem Kurzajewskim przygotowują dekoracje na święta. Wielkanocne wideo wzbudziło skrajne emocje. „Wszystko piękne, robione z aurą waszej miłości” – napisała jedna z fanek. Ale druga uznała: „Żle się to ogląda. Infantylnizm kłuje mnie w oczy”.

Małgorzata Rozenek-Majdan mówi, że wygląda debilnie
Celebrytka rozkręca nowy biznes: handel suplementami diety. Dlatego kilka dni temu pojechała do Opola, by odwiedzić magazyn, w którym pakowane są zamówienia. Na miejscu musiała przywdziać odzież ochronną. – W kasku wyglądam debilnie – stwierdziła gorzko na filmiku, który trafił do internetu.

Katarzyna Dowbor jest wściekła?

Prezenterka prowadzi w TVP „Pytanie na śniadanie”. Portal ShowNews ujawnił, że Dowbor chciała, żeby stacja oddała jej we władanie reality-show, które miałyby konkurować z prowadzonym przez nią niegdyś w Polsacie programem „Nasz nowy dom”. Tak się jednak nie stało. – Prace nad takim formatem trwają, ale Kasia ponoć nie jest brana pod uwagę jako prowadząca. Jest podobno wściekła – twierdzi informator serwisu. Gdy Pudelek skontaktował się z Dowbor, ta krótko skwitowała te wieści: To kompletne bzdury. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



The Last of Us 2 HBO, 20:00
Akcja toczy się pięć lat po wydarzeniach z pierwszego sezonu. Ellie i Joel starają się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Gdy wydaje im się, że najgorsze mają za sobą, przeszłość powraca, a świat, z którym muszą się zmierzyć, okazuje się jeszcze bardziej niebezpieczny i nieprzewidywalny.

Gran Turismo Polsat, 20:15
Nastoletni Jann (Archie Madkwe) osiąga sukcesy w symulatorze wyścigów Gran Turismo, a to sprawia, że z czasem staje się zawodowym kierowcą wyścigowym. Do jego zespołu należą profesjonalści gotowi wiele zaryzykować, żeby osiągnąć sukces.

Boża podszezwka TVP Polonia, 20:25
Opowieść o rodzinie z Kresów. Reżyserka Izabela Cywińska za autorką autobiograficznej powieści, Teresą Lubkiewicz-Urbano-wicz, żywo odmalowuje obyczajowy pejzaż Kresów: podupadłe dworki, zubożałych szlachciców i ich bogatych krewnych, wiejskich parobków i folwarczne dziewczki. Plus znakomite aktorstwo.

Potop. Postscriptum TVP 1, 22:00
Bohaterem filmu jest Jery Hoffman, reżyser, właściciel niezwykle barwnego, niełatwego życiorysu, polski żyd, sybirak, filmowiec. Uosobienie sarmaty, człowiek uwielbiany przez aktorów.

KRZYŻÓWKA NR 57

- Poziomo:**
- stonka ziemniaczana lub szarańcza,
 - szczyt graniczny w Sudetach Wschodnich,
 - chorobliwy zwid, majak,
 - niemiecki konkurent Mercedes,
 - rolniczy stan w USA,
 - trudno dostępne miejsce w puszczy,
 - cofanie się w rozwoju,
 - kwiat bogini Izdy,
 - mieszkał w grocie pod Wawelem,
 - mięsiste bulwy kolokazji,
 - „... Potter i więzień Azkabanu”,
 - ciężki, zimnokrwisty koń,
 - ssak o cennym futrze,
 - Wojciech, polski dziennikarz muzyczny,
 - polska formacja literacka w latach 1968-1976,
 - kłonowy na fładze Kanady,
 - silny wiatr nad morzem,
 - symboliczna postać z „Wesela”,
 - cztery walety w pokerze,
 - plama na skórze, znamię,
 - dotądnie cechy charakteru,
 - ... Hoffman, reżyser filmu „Ogniem i mieczem”,
 - „... Isaura”, brazylijska telenowela.
- Pionowo:**
- gwałtowny płacz, łkanie,
 - Tadeusz, twórca teatru Cricot 2,
 - miętowe cukierki w rulonie,
 - współpracujące grono osób,

1		2		3		4			5			6		7		8
							9									
14																
19	20		21										23	24		25
28																
31		32		33												
38																
40																

Dziennik Bałtycki
w prenumeracie
z Tele Magazynem
58 728 08 17

- zbiera się na tłustym mleku,
- wzorzec jednostki miary,
- napój greckich bogów,
- pogrom armii na froncie,
- syn greckiego boga wojny,
- regionalna nazwa kozłarza czerwonego,
- rzezimieszek ze stolicy Francji,
- ... Starr z zespołu The Beatles,

- początek podróży samolotem,
- koszenie trawy lub zboża,
- skarbnik z kopalni,
- wyuczony zawód, profesja,
- ciasto pieczone na rożnie,
- gatunek płastugi, skarp,
- starszy flisak na tratwie,
- puszczenie waluty w obieg,
- kończy naukę w liceum,
- pierwiastek o symbolu Nd.

ROZWIĄZANIE NR 56

C	H	A	N	I	O	L	S	T	R	O	Z	B	S										
Z	B	I	O	R	K	Z	E	E	M	I	E	C	Z										
Y	N	M	A	R	S	Y	L	I	A	I	R	P											
N	E	D	Z	A	Z		O	L	O	J	A	L	K										
S	U	D	A	R	A	B	K	I	K	I	D												
Z	A	S	M	A	Z	K	A		L	A	T	A	R	N	O	A							
M	A	U	D	O	Z	A	R	U	G														
H	I	S	T	O	R	I	A		N	I	E	W	I	A	R	A							
S	W											M	N	E									
S	Z	W	A	N	K							O	P	A	S	K							
E	Y											O	T	N									
D	E	B	I	C	A							B	R	Z	O	S							
Z	O											T	L	E									
I	G	R	C	E								O	R	I	O	N							
A	Y											K	R	O	L	I	K	B	U	G	S	K	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Przygotuj się na konieczność zmiany powziętych planów. Horoskop dzienny zapowiada, że nie spodoba się to Twoim najbliższym...
Ryby (19.02 - 20.03)
Twoja aktywność wejdzie na wysokie obroty. Horoskop na dziś wróży, że to tempo będzie przerastać możliwości ludzi z Twojego otoczenia.
Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na poniedziałek ostrzega, że ktoś będzie próbował przypisać sobie autorstwo niektórych Twoich dobrych pomysłów.

Byk (20.04 - 20.05)
Nie wychodź dzisiaj przed szereg. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zachowywać też powściągliwość w słowach.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia będzie Cię przez cały dzień wręcz rozpierać. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że bardzo dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.
Rak (22.06 - 22.07)
Twoje działania będą ukiepunkowane na oczekiwania innych osób. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że możesz liczyć na wdzięczność.

Lew (23.07 - 22.08)
Dużo będzie się dzisiaj działo wokół Ciebie. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre wydarzenia przyprawiają Cię o lekki zawrót głowy...
Panna (23.08 - 22.09)
Ktoś będzie prawil Ci komplementy. Horoskop na dziś wyraźnie ostrzega, że ze szczerością nie będzie to miało wiele wspólnego.
Waga (23.09 - 22.10)
Możesz liczyć na powodzenie wszystkich podejmowanych działań. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada udany dzień.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nie oczekuj po ludziach zbyt wiele. Horoskop dzienny zapowiada, że większości zaplanowanych zadań musisz stawić czoła w pojedynkę.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Ktoś podsunie Ci prosty pomysł na oszczędności w domowym budżecie. Horoskop na dziś wróży, że chętnie z niego skorzystasz.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wszystko będzie dzisiaj układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że niektórzy pozazdroszczą Ci tego powodzenia.